Nr 257. Kraków, 10 Listopada — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. [Pojedyńcze] Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 9 listopada.

Przegląd Polityczny.

Onegdajsze zaburzenia robotników w Wiedniu na Neubau były wynikiem namiętnej agitacyi, a zaliczyć je trzeba do rzędu wszystkich tych demonstracyj, zbiegowisk i niepokojów, które lewica sztucznie wywoływała, aby tylko sprawić kłopot rządowi. Do jakiego stopnia zawziętości dochodzą agitatorowie w tej mierze, dość przytoczyć, iż stwierdzonem zostało, że aby wywołać onegdajsze niepokoje, rozdawano między robotników cygara i pieniądze. Policya wystąpiła energicznie, zażądała nawet pomocy wojska, lecz wystąpienie jej musiało być taktowne i pomimo energii oględne, gdyż dzienniki wiedeńskie nie uderzają na stróżów bezpieczeństwa publicznego, których kamieniami obrzucano, owszem znać pewną przedmiotowość w opisach tej burdy. Są ranni i pobici z obu stron, lecz dzienniki przyznają, że zanim wojsko nadeszło, tłum stawiał opór policyi i zaczął rzucać kamieniami. Dopiero przed wojskiem, które założyło bagnety i poczęło płazować, ustąpili burzyciele, a około północy było już spokojnie.

N. fr. Presse wraca jeszcze do sławnych już oświadczeń hr. Kalnokiego w sprawie podróży Cesarza do Rzymu. Podług doniesień tego dziennika z Rzymu, hr. Robilant ambasador włoski otrzymał polecenie, aby gabinetowi austro-węgierskiemu imieniem rządu włoskiego wyraził ubolewanie z powodu odłożenia podróży cesarskiej, oraz objawił nadzieję, iż mające się znowu rozpocząć w tej sprawie układy doprowadzą do porozumienia. Również do *N. fr. Presse* telegrafują z Rzymu o częściowem przesileniu ministeryalnem, którego ofiarą pość mają ministrowie Zanardelli, Baccorini i Mancini; zwłaszcza stanowisko tego ostatniego ma być bardzo utrudnionem oświadczeniem hr. Kalnokiego.

Korespondent *W. Allg. Ztg* miał w Peszcie rozmowę z bar. Hübnerem, byłym ambasadorem austryackim w Paryżu, znakomitym autorem dzieł, jak *Promenade autour du monde* i *Historyi Sykstusa V*, a obecnie referenta budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w Delegacyi austryackiej. Rozmowa naczęła się naturalnie od kwestyi, stojącej obecnie na porządku dziennym, t. j. od oświadczeń p. Kalnokiego, które narobiły tyle hałasu. Bar. Hübner oświadczył wyraźnie, że żaden minister nie mógłby radzić Cesarzowi udać się do Rzymu w dzisiejszych warunkach, gdzie naprzeciw siebie stoją dwa wielkie stronnictwa, z których jedno przyjęłoby Cesarza z entuzyazmem, drugie przeciwnie użyłoby tej sposobności do demonstracyi, a nie trzeba zapominać, że w takich razach Włosi skorzy są do użycia broni. — Na to zapytał korespondent bar. Hübnera, czy to prawda, co piszą dzienniki konserwatywne, że podróż Cesarza nie przyszła do skutku z powodu „nierozwiązanej jeszcze kwestyi Papieskiej?" O tem nie wiem, odrzekł dyplomata, a powyższych dzienników prawie nie czytuję! Następnie zwróciła się rozmowa do spraw francuskich. Były długoletni reprezentant Austryi w Paryżu oświadczył, że nie socyaliści, ale anarchiści grożą Europie, i gdyby ci opanowali rząd we Francyi, wtedy biada Europie! Dotykając wreszcie stosunków wewnętrznych austryackich, oświadczył p. Hübner: Jest to rzeczą śmieszną mówić dzisiaj o absolutyzmie, ten bowiem raz na zawsze jest już pogrzebany. My musimy dać sposobność wszystkim narodowościom Austryi swobodnego rozwijania się na gruncie konstytucyjnym, ale główna podstawa austryackiego ustroju państwowego musi pozostać niemiecką.

Lord Dufferin jest już w Kairze. Podług najnowszych londyńskich wiadomości, misi on tam zastać zupełnie zorganizowany rządu angielskiego wraz z planem reorganizacyi Egiptu. Projekt angielski obejmuje wszystkie gałęzie administracyi, mianowicie finanse, koleje, domeny itd. Liczba urzędników europejskich ma być zmniejszoną i ... pozostać nadal w rękach urzędników francuskich, w zamian zaś Anglia zatrzymuje wyłącznie kontrolę nad finansami i drogą państwową. W berlińskich kołach dyplomatycznych są zdania, że obecnie sprawa egipska weszła na właściwą drogę. Co do kwestyi wspólnej kontroli, mają mocarstwa ... porozumienie.

Sprawa egipska była również przedmiotem krótkiej dyskusyi w parlamencie angielskim. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, sir Charles Dilke oświadczył na zapytanie deputowanego Wolffa, że toczą się obecnie między Francyą a Anglią poufne układy, o których jednak w myśl wyrażonego już oświadczenia Gladstona, nie może udzielić żadnych wiadomości.

Dzisiaj zbierają się Izby francuskie. Z Paryża dochodzą szczegóły oświadczenia, które dzisiaj złoży Duclerc Izbom francuskim. Gabinet przypomni przedewszystkiem trudne okoliczności, w jakich objął rządy. Jego celem jest usunięcie wszelkich sporów w obozie republikańskim. Zwolennicy Rzeczypospolitej muszą żyć w zgodzie celem obrony instytucyj narodowych. Rząd zamierza wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza, wystąpić z całą energią przeciw wszelkim spiskom, czy one wychodzą z obozu anarchistów, czy ze stronnictwa walczącego pod białym sztandarem. Przechodząc na pole ekonomiczne, oświadczy rząd, że pilnie baczyć będzie na rozwój stosunków materyalnych. W końcu podniesie dobre stosunki łączące Francyę ze wszystkiemi państwami Europy i powie, że polityka zagraniczna nie będzie ani polityką wyzywającą, ani też polityką abdykacyi. Rząd żywi nadzieję, że Izby nie odmówią mu swego poparcia.

Przed kilku dniami umarł p. Senfft-Pillsach, znany pruski polityk, założyciel wraz z Gerlachem *Kreuz Ztg* i jeden z najwybitniejszych koryfeuszów ultra-konserwatywnego stronnictwa.

Germania pisze: „Zapewniają nas ze źródła wiarogodnego, że także i niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych czyniło rządowi włoskiemu przedstawienia w kwestyi mieszania się sądów włoskich w sprawę rezydencyi papieża, uznanej za eksterytoryalną ustawami gwarancyjnemi. Jak wiadomo, wystosował kardynał sekretarz stanu Jacobini notę dyplomatyczną w tej sprawie do mocarstw."

U księcia Bismarcka w Warzynie byli w ostatnich czasach nietylko Hatzfeld i Hohenlohe, o czem już donosiliśmy, ale przesunęli się tam w ostatnich czasach wszyscy prawie ambasadorowie niemieccy z wyjątkiem p. Schweinitza, posła w Petersburgu. O ostatnim donosi *Schles. Ztg.* ze źródła, jak dodaje, wybornie poinformowanego, że ks. Bismarck nie jest z niego zupełnie zadowolony, dla tego, że w chwilach decydujących nie występuje dość stanowczo. W kołach rosyjskich natomiast życzą sobie bardzo, aby p. Schweinitz pozostał na swej posadzie.

Oprócz posłów zagranicznych odwiedzali także ks. Bismarka ministrowie Puttkamer i Maybach, aby z nim konferować w sprawach, jakie ciałom ustawodawczym mają być przedłożone.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 8 listopada.

(*A.*) Niespodziewanie walka wyborcza na tutejszem przedmieściu Josefstadt przybrała rozmiary poważne. Jeszcze przed tygodniem zdawało się, że Dr Kronawetter prawie bez oporu zostanie wybranym i że przeciwnicy jego opuszczają plac boju w przekonaniu, że wszelkie wysiłki byłyby daremne. Przeciwnicy nie posiadali żadnej organizacyi i karności wyborczej, a kandydata — jakiego postawili, nikt nie brał na seryo. Widoki p. Kronawettera zwiększały się, gdy wystąpił drugi kandydat i gdy stronnictwo narodowo-niemieckie i liberalno-niemieckie nawzajem w wrogiej przeciw sobie stanęło pozycyi. Nagle zmieniła się sytuacya do tego stopnia, że dziś w dniu samego wyboru nikt nie może jeszcze przewidzieć, kto zwycięży. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjdzie do wyboru ściślejszego między kandydatem połączonej lewicy a p. Kronawetterem. W takim razie atoli ostatni najprędzej zostanie wybrany, ponieważ — jak utrzymują — p. Schönerer miał wydać hasło, aby — jeśli kandydat narodowo-niemiecki przepadnie — jego stronnictwo przy ponownym wyborze głosowało za p. Kronawetterem. Albowiem w oczach p. Schönerera p. Kronawetter jest mniej wstrętnym deputowanym, aniżeli Dr Stourz, kandydat połączonej lewicy. Na korzyść tegoż Dra Stourza, człowieka średnich zdolności, od tygodnia rozwija się bajeczna agitacya, która się tak prowadzi, jak gdyby chodziło o wybór prezydenta rzeczypospolitej.

Cała ta agitacya spoczywa w ręku kilku osób, ale znających się wybornie na tej sztuce. Ci agitatorowie wiedzą doskonale, że lichego popierają kandydata, ale im idzie o upadek p. Kronawettera. W tym celu zniewolono p. Suessa, aby pośpieszył do ósmej dzielnicy wiedeńskiej na pomoc p. Stourzowi. Istotnie udało się wymowie p. Suessa odstraszyć część wyborców i przeciągnąć ich do swego obozu. Wskutek interwencyi p. Suessa, który naumyślnie przyjechał z Pesztu na tutejsze zebranie wyborcze, lubo ta sprawa jego właściwie wcale nieobchodzi, wybór dziś właśnie lub jutro rozstrzygnąć się mający nagle zyskał znaczenie prawdziwie polityczne i sięgające po za mury stołeczne. Dotąd prasa opozycyjna tylko prowadziła walkę, ale odkąd p. Suess wystąpił przeciw p. Kronawetterowi imieniem całej połączonej lewicy, wybór kandydata wiernokonstytucyjnego nietyle będzie zwycięstwem dla stronnictwa, ile wybór p. Kronawettera będzie klęską. P. Kronawetter jawnie stanął w obronie polityki ugodowej i energicznie oświadczył, że dotąd nikt Niemców nie skrzywdził, i że wszelkie okrzyki o ucisku Niemców są warcholstwem, wreszcie zohydził opozycyę w oczach wyborców, więc wybór dzisiejszy ma dowieść, czy w niemieckim Wiedniu — pomimo wrzawy dziennikarskiej — jest miejsce dla deputowanego, głoszącego podobne zasady.

Czują to sfanatyzowani przeciwnicy p. Kronawettera, dziwić się więc niemożna, że przewidując skutki wygranej lub przegranej walczą, jakby o śmierć lub życie. Wszystkie opinie, myśli i dogmata opozycyi — depcze p. Kronawetter nogami. *Anathema sit!* Wszak napisał jeden z dzienników, że rezultat wyboru dzisiejszego jest ważniejszym, aniżeli cała treść obrad Delegacyj wspólnych.

Obok a raczej mimo tej sprawy wyborczej, o której przebiegu pierwej aniżeli list ten dojdzie rąk waszych otrzymacie wiadomość telegraficzną — cały Wiedeń zajęty jest rozruchami ulicznemi na przedmieściu Neubau na Kaiserstrasse, od kilku dni co wieczór się powtarzającemi. Wynikłe z błahej przyczyny, świadczą one tylko o groźniejszem usposobieniu klas robotniczych. Policya przez parę dni pragnęła oględnem zachowaniem się uspokoić wzburzone umysły, dlatego też nie zażądał wcześniej pomocy wojskowej, aby z góry przeszkodzić nagromadzeniu się robotników i czeladzi, oraz owych setek i tysięcy ludzi, których ciekawość sprowadza na każde zbiegowisko. Lecz policya i wojsko nie są w stanie usunąć ze świata kwestyi socyalnej, władza ustawodawcza musi przyjść w pomoc władzom wykonawczym. Zbyt mało w tej mierze zwraca się uwagę na potrzebne reformy.

Paryż 5 listopada.

(*J. Z.*) Francya była dotąd uważaną za kraj klasyczny rozruchów, rewolucyj, dyskusyj, ale nie zabójstw; dziś rzeczy się zmieniły i podczas gdy bandy zbrojne w departamencie Saony i Loary przebiegały wsie i miasta fabryczne, w Lyonie anarchiści chcąc wysadzić w powietrze teatr Bellecour, poranili wiele osób, z których dwie już umarło. Tak samo jak nihiliści w Rosyi teroryzują kraj dynamitem, anarchiści francuscy wysadzają w powietrze krzyże, statuy Matki bolesnéj, kościoły i presbyterya, w Montceau i Blanzy, lub grożą dynamitem i karą śmierci mieszkańcom Lyonu, St. Etienne, Marsylii, Montpellier, Toulonu, Amiens itd. Teroryzm anarchistów przybrał takie rozmiary, że proces kilkudziesięciu ich członków odbywający się w trybunale kryminalnym w Chalon, został zawieszonym, z powodu, „że sędziowie przysięgli, jak i sam trybunał, będąc pod wpływem teroryzmu anarchistów i zagrożeni przez nich karą śmierci, nie mogli wydać bezstronnie swego wyroku." Tak wyraził się sam prezes trybunału.

W jakich okolicznościach idea anarchiczna przyjęła się i rozwinęła się?

Jeszcze przed niedawnym czasem, anarchiści, to jest ci, „którzy nieznają żadnéj władzy nad sobą, byli bardzo nieliczni i zajmowali tylko dolne szczeble drabiny rewolucyjnéj, mając nad sobą kolektiwistów i blankistów, którzy posiadali konsekracyę czasu i mogę powiedzieć, mieli swoją historyę, będąc spadkobiercami socyalistów i jakobinów, podczas gdy anarchiści stworzyli nową szkołę, wedle któréj społeczeństwo powinno być zmienionem, przerobionem z gruntu. Gdyby ich plan udał się, wtenczas, kwestya socyalna jużby nieistniała, nieistniałoby nawet samo społeczeństwo.

W przeszłym miesiącu, na kongresie anarchistów w St Etienne (Loire), ich członkowie wypowiadali głośno zasady, że własność to kradzież, że fabryki i narzędzia powinny należeć do robotników, że religia i kościół, to przestarzałe legendy, że trzeba złupić bank francuski, że przez wybory należy opanować rady miejskie, dapartamentalne i parlamentarne; czyli, że pod względem politycznym zamiarem ich jest obalić państwo i władzę rządową, a pod względem ekonomicznym, własność, kapitał i zarobek. Obalone państwo, chcieliby oni zastąpić „przez federacyę wolnych produktów," a własność osobistą „przez komunizm," wspólność. Podczas gdy dawniejsi komunaliści, czy też decentralizacyjni, uważani dziś przez anarchistów za wstecznych, upominają się na gwałt o „autonomię gmin," idą oni dalej i ogłaszają „autonomię indywidualną." Podług nich, hierarchia społeczna nie ma racyi bytu, a wolność indywidualna niepowinna mieć granic. Gdy rewolucya to wszystko osiągnie, wybory same przez się upadną i nie będzie wcale wybranych w tym nowym falansterze, gdyż wszelka władza będzie zbyteczną.

Pan Elizeusz Reclus, sławny geograf francuski, uważanym jest za przewodnika szkoły anarchicznej. Kilka dni temu, w jednej z większych restauracyj paryskich, oddał on przy stole, dwie swoje córki, ich dwom narzeczonym za żony, a to nietylko bez księdza, ale nawet i bez urzędnika ksiąg cywilnych, — przy obiedzie i przy kieliszku, — jak przystało tym nowym autonomistom osobistym. Ten głośny uczony, — a niby teść, — ma za współpracownika księcia Piotra Krapotkina, byłego szambelana dworu Aleksandra IIgo, i ten to bojar rosyjski, zbiegły z więzienia petersburskiego, a wydalony niedawno ze Szwajcaryi, zredagował program anarchistów francuskich. P. Reclus, jest raczej doktrynerem, a czynnym propagatorem anarchii jest Emil Gautier. Urodził się on w roku 1853 i skończył uniwersytet na wydziale prawnym w Paryżu w 1875 roku; jest bogaty i był współpracownikiem kilku rewolucyjnych dzienników.

Stosunki nihilistów rosyjskich z anarchistami francuskimi, stworzyły nietylko ów program który tu w krótkości rozbieram, lecz dały sposób jego przeprowadzenia. Dotąd śpiew Marsylianki i okrzyk *Vive la République* poruszał masy, dziś anarchiści wszystko to zmienili, a zapożyczony u nihilistów rosyjskich krótki przepis chemiczny, dobrze użyty, teroryzuje dynamitem w tej chwili Francyę.

Tu odchodzę nieco do przedmiotu, żeby was zapewnić, opierając się na dobrem źródle, — na zwierzeniu się samego Krapotkina, — że niedało mu się wciągnąć do swoich planów ani jednego Polaka.

Zastanowiwszy się nad programem anarchistów, zbadaćby należało przyczyny smutnych dzisiejszych wypadków francuzkich.

PAMIĘTNE SŁOWA.

NOWELLA

Pawła Heysego.

(7) (Ciąg dalszy).

Mijały dnie i tygodnie. Żaden fałszywy ton nie mącił spokojnego życia tych ludzi, nastrojonych tak różnie. Wprawdzie ochłódł wkrótce zapał, z jakim Zefiryna powitała wieczorne czytania. Tłumiła westchnienie, widząc, że Filip otwiera już książkę. Po chwili piękna deklamacya, którą chwaliła zawsze, zakołysała ją do snu, lecz że śpiąc nie chrapała nigdy, nie przeszkadzało to wcale czytaniu. Budziła się zawsze, gdy Filip milczał i nie szczędziła mu żywych, lecz ogólnikowych pochwał.

Z nastaniem długich wieczorów zjawił się proboszcz. Pomimo późnego wieku, był obdarzony jasnym, pogodnym umysłem, więc też po skończonem czytaniu, przyjemnie było rozmawiać o nim we troje.

Czytywał im także Filip pierwsze rozdziały książki, nad którą pracował. Praca ta zajmowała go tak żywo, że na przechadzkach po parku nosił zawsze ze sobą luźne kartki i usiadłszy na jakiejś ławce, zapisywał myśli, które nasunęły mu się w tej chwili. W tych improwizacyach wśród zieleni polubił szczególnie ławeczkę na samym krańcu parku przy niskim parkanie, dzielącym ogród od łąki, na której rosło mnóstwo kwiatów. Miejsce to otoczone było jak wyspa ciemnemi świerkami; czasem zabłąkał się tu jeleń lub sarna — nie bały się samotnika, podobnego do gnanej przez niewidzialnych strzelców zwierzyny, która znalazła tu przelotne schronienie.

Nadeszła jesień. Pod zwiędłemi kwiatami ukazywał się już zimokwit, jaskółki zbierały się do odlotu a blady szron leżał rankiem na drzewach i łąkach. Pewnego dnia wbiegł Cezarek do pokoju Filipa z wiadomością, że ciotka z córką i synem przyjedzie dziś z Medyolanu, lecz zabawi tylko do wieczora. — Jadą właśnie na ślub kuzynki Ghity do Wiednia. Zjawiają się tu tylko, aby namówić Wiktoryę do tej wycieczki. Cezarek cieszył się z tych odwiedzin. Opowiadał, że kuzynka Ghita jest bardzo ładna i wyższa od Wiktoryi; przyjedzie także kuzynek, przyjemny, młody oficer, który był tu już zeszłej jesieni. On to darował Cezarkowi strzelbę i uprosił Wiktoryę, by mu kupiła kucyka.

Na wiadomość tę ogarnęło Filipa przykre uczucie, z którego nie umiał sobie zdać sprawy. Najchętniej byłby przepędził ten dzień w samotności, przy robocie, czekając odjazdu gości. Skoro powóz zajechał przed zamek i Filip zobaczył młodego, wysmukłego oficera w ładnym, austryackim mundurze, gdy widział jak kuzynek, wysadziwszy panie, ucałował Wiktoryę, uczuł znów ten sam smutek, co pierwszego dnia po swoim przyjeździe. Zapomniał o tych przyjemnych chwilach, które spędzał tu jak równy z równymi. Porównał skromną swoją postać w niepoczesnym surducie z ujmującą powierzchownością młodego hrabiego, który korzystając z tytułu kuzyna, używał praw takich, o jakich on tylko w marzeniu śmiał roić i szczęśliwy byłby, gdyby je mógł okupić życiem. Objąć tę kibić, na tej twarzy złożyć pocałunek — szalał z radości na samą myśl. I to było udziałem innego!...

Nie mógł znieść widoku tej poufałości, a potem wydało mu się tchórzostwem zamykać oczy przed okrutną rzeczywistością. A ona — cóżby pomyślała, widząc takie poddanie się zazdrości.

Poszedł więc do sali jadalnej na obiad, a duma uzbroiła go w pozorną wesołość. Nie mógł się też uskarżać, że nie oceniają należycie jego wartości. Hrabina uprzejmie podała mu rękę z podziękowaniem za zbawienny jego pobyt w tym domu, odwołując się na pochlebne słowa Wiktoryi, które pisała o nim do ciotki. Mówiła dalej hrabina, że Cezarek zmienił się do niepoznania przez tych kilka miesięcy; wypytywała go z żywem zajęciem o studya i czy jest zadowolony z wiejskiego życia.

Młody hrabia, który przechadzał się z Wiktoryą po altanie, przystąpił i powitał go tak serdecznie, że lodowate usposobienie Filipa stopniało zupełnie.

Przyznawał w duszy, że młody panicz jest istotnie miłym człowiekiem i godnym tego zaszczytu by kilka kropli krwi Wiktoryi płynęło w jego żyłach. Pomimo tego zapadał w coraz cięższy smutek, i musiał dobywać ostatnich sił, by zapanować nad sobą. Milczenie jego przeszło jednak niepostrzeżone wobec wesołości młodej hrabianki, która wprowadziła ciotkę do pokoju; z całej postaci jej jaśniał blask południowej piękności. Zobaczywszy Filipa przerwała opowiadanie jakiejś komicznej historyjki, aby go powitać. Oświadczyła na wstępie, że zazdrości Wiktoryi, która uczy się tylu pięknych rzeczy, o jakich światowe osóbki nie mają czasu pomyśleć wśród ciągłych strojów i zabaw. Skoro zostanie jednak poważną mężatką, uzupełni braki niedostatecznego wykształcenia. Spytała go, czy wie, że przyjechała do Hainstetten, by zaprosić krewnych na wesele, na którem i Filip musi być także koniecznie; pierwej jednak powinien zwalczyć opór Wiktoryi, która nie chce opuszczać domu.

Obiad trwał dłużej niż zwykle; na stole stały najszlachetniejsze wina zamkowej piwnicy. Filip nie zdołał ukryć dłużej przygnębiającego rozstrojenia i powrócił do swojego mieszkania. Goście mogli tylko przypuszczać, iż jest tak przesadnie delikatnym, że niechce narzucać swojego towarzystwa rodzinie zgromadzonej po dłuższem niewidzeniu. Duszno mu było w samotnym pokoju, zeszedł więc do ogrodu.

W cienistej altanie podano czarną kawę. Rozmowa toczyła się istotnie o rodzinnych stosunkach, i nikt nie zauważył nieobecności Filipa prócz Wiktoryi, która spostrzegła przy obiedzie jego zmienione usposobienie. Słońce zniżało się do zachodu. Starsze panie poszły odpocząć cokolwiek. Cezarek zaciągnął hrabiego do stajenki kucyka, a młoda narzeczona ujęła Wiktoryę pod rękę, i wyprowadziła ją do ogrodu, zapowiadając, że jej musi powierzyć tysiące tajemnic.

Smukłe dziewice szły najpierw słoneczną ścieżką, wijącą się jak labirynt, a potem znikły w gęstwinie klonów i dębów. Wychowały się razem w klasztorze aż po dzień bierzmowania. Różnica usposobienia łączyła je tem silniej; — przyzwyczaiły się powierzać sobie najskrytsze myśli, a ufność ta wzajemna trwała jeszcze pomimo długiego rozłączenia. Chociaż pisywały do siebie często, są jednak rzeczy, które tylko ustnie można wypowiedzieć.

Młoda Medyolanka rozejrzała się dokoła i wypowiadała teraz pełną przygód historyę swoich zaręczyn i miłości, która wyrugowała z jej serca dawną, nieszczęśliwą skłonność. Przypominając sobie te burze i przejścia, spoważniała nagle — nikt nie byłby się domyślił, że w tej pozornie płochej, zepsutej powodzeniem istocie tkwi tak głębokie uczucie. Skończywszy opowiadanie swojego romansiku, szła zadumana obok przyjaciółki. Nagle odrzuciła ciemne loki i rzekła.

— Postanowiłam pogrzebać w niepamięci te stare dzieje, po raz ostatni mówiłam o nich do ciebie. Dość tego. Teraz dotrzymam drugiego przyrzeczenia, które zrobiłam w obecności narzeczonego: chcę być sama szczęśliwą i tak uszczęśliwić Egona, jak to tylko możliwe na ziemi. Teraz na ciebie kolej spowiedzi, Vittorino. Może się mylę, lecz uważam, że i twoja duszyczka nie zawsze jest tak spokojna, jak gładkie wód żwierciadło; zdaje mi się, że faluje czasem burzliwie. Usiądźmy na tej ławeczce. Słońce świeci wprawdzie wprost na nas, lecz możemy zasłonić się parasolkami, a z poza tego parkanu powiewa ochładzający wietrzyk.

— Mam do ciebie prośbę, Ghito kochana — odezwała się Wiktorya, usiadłszy przy przyjaciółce; końcem parasolki grzebała w zwiędłych liściach, które u nóg jej leżały. — Musisz powiedzieć Gastonowi, by raz na zawsze porzucił myśl żenienia się zemną. W czasie ostatnich jego odwiedzin usiłowałam go już przekonać, jak niedostatecznym jeszcze warunkiem do małżeństwa jest prosta okoliczność, żeśmy się wspólnie bawili w dzieciństwie i że teraz mówimy do siebie: kuzynko i kuzynku. Rozumiesz mnie?

— Najzupełniej — odparła żywo tamta. — Ależ tu jest jeszcze coś więcej. Wszakże od dwóch lat kocha się w tobie szalenie, a ty... czy doprawdy nie będzie ci się nigdy podobał? Teraz wprawdzie cokolwiek lekkomyślne prowadzi życie, ale działa tu rozpacz wzgardzonej miłości. Jak tylko zechcesz, zdołasz stworzyć z niego wzór małżonków.

Wiktorya uśmiechnęła się zlekka, lecz oczy patrzały poważnie.

— Nie zaprzeczam temu — odrzekła. — Wątpię jednak, czy on wie dokładnie, dlaczego mu się właściwie podobam, i myślę, że rozczarowałby się wkrótce. Wiesz moja kochanko, że postanowiłam nie opuszczać matki aż do śmierci, która, mam w Bogu nadzieję, nie prędko jeszcze nastąpi. Nie pojmujesz mnie może, ale wierzaj mi, że nie kochałam nigdy w życiu nic tak silnie, jak to jej biedne, obumarłe serce. Matce mojej jest dobrze tylko tutaj w Hainstetten, a młody rozbawiony oficer zanudziłby się w tej pustelni, gdyby nawet szczerze kochał żonę. Muszę więc mieć rozsądek za nas wszystkich. Miłość mojego drogiego kuzynka jest tylko kaprysem, który wydaje mu się dlatego tylko rzeczą tak ważną, że nie doświadczał dotąd nigdy niespełnionych pragnień, i nie wie, co to jest wyrzec się szlachetnej lub... nieszlachetnej namiętności.

Zdawało się, że siostra nie dosłyszała tych słów ostatnich. Rzuciła badawcze spojrzenie na Wiktoryę i wstrząsnęła głową, jak ktoś, kto przeczuwając zagadkę, a rozwiązać jej nie może.

— Czyż to istotnie jedyny powód? A gdyby Bóg powołał jutro twoją biedną matkę, czyż i wtedy odmówiłabyś, Vittorino?

— Nie wiem, co uczynię jutro; wiem tylko, czego dzisiaj nie powinnam uczynić. Czemuż zastawiasz mi tak sztuczne sidła? Czyż możesz brać mi za złe, że postanowiłam umyślnie nie zważać na wszystkie doskonałości Gastona, który zachwyca tyle panien, bo wiem dobrze, żeby to było dla nas obopólnem nieszczęściem.

Hrabianka zamilkła na chwilę. Nagle spytała:

— Skazujesz się więc na wieczną samotność, i jeżeli ciocia jeszcze sto lat pożyje, zostaniesz starą panną?

— Nie mówię tego — odparła Wiktorya swobodnym tonem. — Nie, nie jestem tak nierozsądną, ani też taką nieprzyjaciółką własnego szczęścia. Chcę pójść zamąż jak inne, lecz nie sprzeniewierzę się moim obowiązkom. Czyż to jest niemożebne?

— Niemożebne? z twoją pięknością, posiadając Hainstetten? Lecz w klasztorze będąc, obawiałaś się zawsze, by się ktoś nie pokochał zarówno silnie w Hainstetten, jak w twoich pięknych oczach. Czyż teraz wyszukałaś sobie jakiś chroniący cię talizman? Albo może znalazłaś feniksa-konkurenta, który pomimo twojego posagu pragnie się z tobą ożenić?

Wiktorya patrzała przed siebie.

— A gdyby i tak było?

— Na miłość boską! — zawołała hrabianka, zrywając się ze zgrozą — ależ nie, nie, to być nie może! Zważ sama, abym mogła uwierzyć... Jakto? ten zajmujący nieznajomy nauczyciel, twój lektor i profesor, pan doktor Filip Schwarz!

— Mów cokolwiek ciszej, kochanko — prosiła Wiktorya, rozglądając się po ogrodzie. — Niema tu wprawdzie ani jednej ludzkiej istoty, lecz nawet ptaszki nie powinny jeszcze wiedzieć o niczem. Chodź, usiądź przy mnie, lecz nie rób tak uroczystej wzruszonej miny. Ta sprawa stanowi o mojem życiu, i wiem dobrze, co czynię; nie jestem płochą, zaślepioną uczuciem dziewczyną, której przyjaciółka musi otwierać oczy.... Widzisz Ghito....

(Dokończenie nastąpi).

Wypowiadane wolno i bez żadnej przeszkody teorye rewolucyjne na zebraniach publicznych, których często byliśmy świadkami w Paryżu i na prowincyi, lub które czytaliśmy po dziennikach, wywoływały śmiech republikanów przed upiorem rewolucyi czerwonej, a rząd i policya zamykały oczy i uszy; — czas dopiero przekonał, że te monstrualne zasady zaczynały wchodzić w życie. W przeszłym tygodniu, na publicznem zebraniu w Lyonie, jeden z mowców powiedział do zgromadzenia: „Jeżeli chcecie, żebym zabił prezydenta Republiki p. Grévego, to go zabiję, — jeżeli chcecie, żebym zabił komisarza policyi, znajdującego się tu w tej sali, to go zabiję,“ a ów komisarz słuchał tej mowy i mowcy ani przeszkodził, ani go aresztował.

Chcąc być sprawiedliwym, należy odpowiedzialność za dzisiejsze wypadki we Francyi przypisać Ateńczykom trzeciej Republiki, będącym dziś u władzy, lub chcącym się do niej dostać. Oni to wypowiedzieli wojnę kościołowi, oni zamykali klasztory, oni wypędzali Boga ze szkoły, oni poili nieszczęśliwą klasę roboczą zasadami rewolucyjnemi, oni za cesarstwa usprawiedliwiali zamachy na władzę lub policyę, oni znieśli krzyże po szkołach i trybunałach, oni przyrzekali ludowi przez nich wyzyskiwanemu raj republikański, zmniejszenie podatków, zwiększenie zarobku, zniesienie służby wojskowej i innych wiele niedorzeczności — *parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.* Przyrzekli wiele, niczego nie dotrzymali, zadłużyli Francyę, zwiększyli jej budżet, odosobnili od reszty Europy, wystawili ją w kwestyi egipskiej na śmieszność wobec Anglii i oddali ją na intrygę Niemiec. Nieszczęśliwym, którym pokazali Ziemię obiecaną, odebrali ideę Boga, niwecząc zasady prawdy i moralności. Cóż dziwnego, że ci powstają dziś przeciw nim, lub wojują ich własną bronią? *Par pari refertur.*

Ateny 1 listopada.

Druga sesya prawodawcza otwartą została 30 października, tym razem później niż zwykle z powodu nieobecności króla. Otwarcie nastąpiło bez mowy tronowej z zwykłym ceremoniałem. Sesya zapowiada się burzliwie, gdyż opozycya składająca się po większej części z stronnictwa Komundurosa, czuje się zagrożoną w swojej egzystencyi politycznej w razie, gdyby Trikupis zdołał utrwalić władzę.

Ministeryum zamierzyło przedłożyć Izbie szereg projektów wyższej wagi. Kwestya agraryjna w Epirze i w Tesalii, pierwsza wejdzie na stół Izby prawodawczej. Kwestyę tę podniósł deputowany parlamentu i o mało niespowodowała ona ważnych zajść w Epirze (powiecie Asta). Deputowany ten p. Paklis występując jako demagog i przyjaciel ludu, mało brakło że nie sprowadził sporu między Grecyą i Turcyą, który tylko mądrość parlamentu zażegnała. Ponieważ wielka część własności w Epirze i Tesalii skonfiskowaną została w pierwszych zaraz latach podboju muzułmańskiego, a następnie w epoce Ali baszy Tabaleuly, słynnego satrapy Janiny (przed samą wojną powstańczą Grecyi), Porta rozdzieliła wszystkie skonfiskowane grunta między chłopów tytułem dzierżawy, nakładając na nie podatek zwany *imoron.* Według tekstu firmanu sułtańskiego, opłata ta nie miała być uważaną za podatek, lecz wynik czynszu dzierżawnego, stwierdzającego prawo Porty do własności.

Po zawarciu pokoju między Turcyą i Grecyą w r. 1827 i utworzeniu państwa greckiego, Porta rozporządzała temi gruntami w rozmaity sposób, sprzedawała je lub uposażała niemi wysokich urzędników. Między najbardziej faworyzowanymi był Mustafa basza Kirilly. Spadkobiercy ostatniego sprzedali prawa swoje Turkom i kapitalistom greckim, którzy dotąd są w posiadaniu gruntów. Konwencya konstantynopolitańska, która oznaczała terytoryum jakie Turcya miała ustąpić Grecyi, zastrzegła prawa własności Turcyi w prowincyach ustąpionych Grecyi, która dobrowolnie przyjęła za to odpowiedzialność. P. Paklis deputowany z czasów Komundurosa, chciał stworzyć kłopoty ministerstwu Trikupisa i wystąpił jako obrońca chłopów-dzierżawców podburzając ich do niepłacenia podatku (imoron) na tej podstawie, że własności te wyszłe z konfiskaty powinny być uważane jako wyswobodzone samym faktem ustąpienia Grecyi. Chłopi powolni radom tak korzystnym dla swych interesów odmówili wypłaty. Położenie rządu stało się bardzo delikatnem. Zmuszać chłopów do płacenia, byłoby tu oburzyć na siebie tysiące wyborców; uwolnić ich jednym pociągiem pióra, byłoby znów tyle co działać w duchu komunizmu i rozedrzeć traktat międzynarodowy. Szczęściem nierozwaga p. Paklisa, dała rządowi środek usunięcia trudności, czekając na decyzyę parlamentu. Władze miejscowe oświadczyły się z rozkazu rządu na korzyść właścicieli. P. Paklis podburzył chłopów do buntu, który natychmiast został przytłumiony siłą zbrojną bez rozlewu krwi. Na żądanie prokuratora aresztowano p. Paklisa i porządek sam przez się powrócił. Rząd ma teraz zamiar wnieść tę kwestyę przed Izbę, gdzie wystąpi jako obrońca traktatu i praw nieprzedawnionych własności używanej od kilku wieków.

Ziemie Polskie.

(Sejm prowincyonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego).

Na 22-gi sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego powołani udali się w poniedziałek o godzinie 10 na nabożeństwo — katolicy do kościoła farnego ad St. Mariam Magdalenam, ewangelicy zaś do kościoła św. Piotra, a następnie o godzinie wpół do pierwszej zebrali się w sali posiedzeń w domu stanów prowincyonalnych.

Posiedzenie otworzył naczelny prezes Guenther, z którego mowy przytaczamy te ustępy, które są sprawozdaniem z prac dokonanych przez władze administracyjne od poprzedniego do obecnego posiedzenia sejmu t. j. przez 2½ roku i zawierają zarazem przedmiot prac, jakiemi się sejm na obecnej kadencyi ma zająć.

. . . „Sprawozdania więc władz administracyjnych stanowych, które przedłożone będą panom, obejmują kilkoletni przeciąg czasu. — Tuszę sobie iż panowie poweźmiecie przekonanie, że organa wasze w czasie tym sprawy im powierzone traktowały biegle i starannie.

„Instytucye prowincyalne w stanie są najlepszym; sieć żwirówek rozszerzona; na naprawy dróg przeznaczonych pieniędzy użyto, by wicinalne poprawić drogi; za pomocą funduszów prowincyonalnych uskuteczniono liczne melioracye krajowe.

„Również uznania godne są prace na innych polach administracyi komunalnej naszych stanów. Przez panów wybrana specyalna komisya, która oznaczyć miała rozmiary do zaprojektowanego banku rentowego dla krajowej kultury (stosownie do prawa z 13 maja 1879) spełniła swe zadanie. Jeśli projekt ten zyska aprobatę panów, to, jak sądzę, wątpić nie możemy, że rząd król. projektu tego potwierdzić nie omieszka.

„Inna specyalna komisya, która miała zbadać powody zmniejszonej znów produkcyjności stanu włościańskiego w niektórych W. Księstwa okolicach i rozstrzygnąć pytanie, jakiemiby sposoby na drodze prawodawstwa upadkowi takiemu zapobiedz można, zdała sprawę z owych czynności. Do panów należy ważny ten przedmiot zbadać raz jeszcze i roztrząsać projekta komisyi.

„Inne projekta dotyczą zmian niektórych paragrafów regulaminu prowincyonalnego tow. ogniowego z 9go września 1863 r.; zmian regulaminu co do wykonywania § 60 prawa o zarazie bydła z dnia 25 czerwca 1875; dotyczą dalej obrony pamiątkowych budowli publicznych W. Księstwa; zarządzania majątkiem wyznaczonym na przymusowe wychowanie dzieci osieroconych; zwiększenia liczby wolnych miejsc w zakładzie samarytańskim w Kraśnicy; dotyczą dalej otwartej już kolei opalenicko-grodziskiej i dwóch innych kolei już zaprojektowanych; dotyczą postanowienia dalszego etatu stałego dla utrzymania dróg, etatu administracyjnego prowincyi, wreszcie dotyczą opieki dla osieroconych po zmarłych urzędnikach stanów prowincyonalnych itd.“

Marszałkiem sejmu jest, jak na posiedzeniach poprzednich, bar. Unruhe z Babimostu, który na sekretarzy powołał pp. Franciszka Kwileckiego i p. Alberti.

Wczoraj podnieśliśmy znaczenie uroczystości naukowej w Poznaniu; dziś donieść nam należy o pięknym obchodzie kościelnym, który równocześnie odbywał się w dyecezyi chełmińskiej. Sędziwy biskup Marwicz obchodził tam 25 rocznicę swego pasterstwa. Znakomity ten pasterz jest jedynym biskupem w obrębie państwa pruskiego, którego mimo, że żadnego nie uczynił ustępstwa z praw kościoła, oszczędził kulturkampf. Za młodu służył Marwicz w wojsku pruskim i odbywał kampanie przeciw Napoleonowi I. Zostawszy księdzem i biskupem, cnotą i lojalnością zdobył sobie taką powagę u domu panującego, że jej naruszyć nieośmielił się system walki z kościołem inaugurowany po r. 1870. Biskup Marwicz umiał zawsze połączyć to stanowisko wobec tronu i państwa pruskiego, nietylko ze stanowczością w sprawach dotyczących kościoła, ale także z dążeniem pojednawczem dla obu narodowości w Prusach zachodnich. Wychowanie miał niemieckie, ale mając owczarnię przeważnie w dyecezyi chełmińskiej, ks. biskup Marwicz stawał zawsze po jej stronie i na polu kościelnem strzegł tego, aby nauka religii i kazania udzielane były w ojczystej mowie ludu katolickiego. Sędziwego i zasłużonego jubilata otacza też ogólna miłość dyecezyan, a zdobył sobie prawo do czci i wdzięczności całej Polski katolickiej.

Gazeta świąteczna donosi, że Andrzej Kociana wójt wsi Rabczyna w Królestwie Polskiem w powiecie olkuskim wniósł na zgromadzeniu gminnem i przeprowadził taką uchwałę: 1) aby wyrostki po wsiach przed 21 rokiem życia nie palili tytoniu i wódki nie pili; 2) ażeby żydzi w niedziele i święta nie zaglądali do wsi w porze rannej, kiedy starsi ludzie znajdują się w kościele; 3) kto zakazy te przestępuje, podlega karze pieniężnej 1 rubla. Inny wójt we wsi Liszec w gminie Bobirowo przeprowadził uchwałę gromadzką, aby wystawić z gruntu nowy kościół, mający kosztować 100,000 rubli. Obiedwie uchwały już pozyskały zatwierdzenie wyższych władz.

P. Adam Maleczyński właściciel dóbr Lipska w powiecie radzymińskim zorganizował własnym kosztem straż ogniową złożoną z własnych jego służących. Gdy jednak pożary szerzyły się często w okolicy, p. Maleczyński zamierzał zająć się organizacyą podobnej straży i w innych gminach. Rząd jednak odmówił pozwolenia na przedstawiony sobie projekt stowarzyszenia gminnej straży pożarnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dziś do Krakowa rannym pociągiem ze Lwowa. Pierwsze odwiedziny złożył Marszałek komendantowi twierdzy, składając mu podziękowanie za pomoc udzieloną w wykonaniu planów zamku na Wawelu, oraz p. Baruchowi na Podgórzu, z podzięką za dar dachówki na pokrycie zamku w Olesku. Jutro przyjeżdża p. Antoni Wrotnowski z Warszawy.

— **Delegacya miasta Lwowa** przybyła o godzinie 11ej zrana do szkoły sztuk pięknych, aby Matejce złożyć podziękowanie w imieniu stolicy za dar „Hołdu Pruskiego,“ ofiarowany dla kraju. Delegacya składała się z wiceprezydenta miasta Lwowa Wacława Dąbrowskiego, oraz z radców miejskich Franciszka Głodzińskiego i Aleksandra Geritza. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— **Z fundacyi b. prezydenta Dra Dietla** dla podupadłych rzemieślników, otrzymał na zasadzie uchwały Rady miejskiej w obecności Dra Zolla i X. Midowicza, do tej czynności wydelegowanych, Mikołaj Szczurkowski stolarz, dziś o godzinie 4ej popołudniu kwotę 52 złr. 50 c., pochodzącą z kuponów całorocznych od sumy 1000 złr.

— **Walne zgromadzenie** członków biblioteki uczniów prawa uniw. Jagiellońskiego wybrało na rok następujący do zarządu pp.: Juliusza Leo, bibliotekarza; Klemensa Bąkowskiego, jego zastępcę; Franciszka Kulczyńskiego i Leona Przybylskiego, wydziałowych. Sprawozdanie ustępującego wydziału wykazuje, że biblioteka prawnicza rozwija się bardzo pomyślnie i liczy obecnie około 2500 tomów.

— **Za duszę ś. p. Zofii z hr. Jabłonowskich** hr. Aleksandrowej Fredrowej małżonki najznakomitszego naszego komedyopisarza, odprawionem zostanie jutro (10 b. m.) o godzinie 10 z rana żałobne nabożeństwo w kościele św. Barbary.

— **Okulista prof. Dr Rydel** odbył w tych dniach kilka operacyj szczęśliwych, a między innemi na osobie przejezdnej w hotelu „pod Różą“ i na 88-letniej staruszce, której zdjął kataraktę.

— **Wodowstręt.** Przed dwoma miesiącami ukąsił nieznany pies 13-letniego ucznia gimnazyum Ś. Jacka, Bernarda Kleinblatta, syna złotnika na Kazimierzu. Zagojono mu na razie ranę i ukąszony przyszedł całkiem do zdrowia. W zeszły piątek dopiero zaczęły się pojawiać symptomata strasznej choroby. Sześciu lekarzów stwierdziło nieuleczalne oznaki wodowstrętu, skutkiem którego nieszczęśliwa ofiara wczoraj dokonała życia. Pies, jak mówią naoczni świadkowie, przywlókł się za jedną z mleczarek ze wsi, które zwykły przyprowadzać z sobą psy do miasta.

— **Chłopczyk**, o którego zabłąkaniu się donieśliśmy wczoraj, znajduje się u rodziny swej matki na prowincyi, jak o tem zawiadamia telegram, otrzymany dnia dzisiejszego.

— **Szczawnica 5 listopada.** Sprawa budowy kościoła napotyka na nowe trudności. Komisya konkurencyjna na posiedzeniu d. 10 czerwca b. r. zawotowała 1) zmianę planu podanego przez p. Eliasza; 2) zniżenie kosztorysu z 37,000 na 30,000 złr. Delegowani gmin, zasiadający w tejże komisyi opierali się obu zmianom, ale koniec końcem, podpisali protokół posiedzenia. Tymczasem 28 października, gdy przybył do Szczawnicy na dekanalną wizytę X. dziekan Pociłowski, stanęli przed nim jako przed delegatem ordynaryatu ciż sami pełnomocnicy gmin Piotr Hamerski, Wojciech Jarzyna, Antoni Węglarz i Tomasz Adamczyk, oraz proboszcz szczawnicki X. Przybyś i patron kościoła p. Tytus Szalay i złożyli pięciu motywami uzasadnioną deklaracyę, w której protestują przeciw uchwale zmiany planu na d. 10 czerwca powziętej i uważają ją za niebyłą, natomiast domagają się, aby pierwotny plan p. Eliasza i jego kosztorys w całości został przyjęty. X dziekan Pociłowski jako delegat ordynaryatu zatwierdził powyższą deklaracyę z dodatkiem, aby plan p. Eliasza został przyjęty i wykonany bez powtórnego zwoływania komisyi konkurencyjnej i przesłał takową dotyczącym władzom duchownym i cywilnym.

— **Gazeta Narodowa** pisze: „We wtorek odbędzie się zgromadzenie poufne członków Koła politycznego. Głównym przedmiotem narady będzie sprawa wyborów do Rady miejskiej we Lwowie. Mianowicie Koło polityczne ma określić stanowisko swe wobec kilku kółek, które się potworzyły we Lwowie i zajmują się sprawą tych wyborów“.

— *Gazeta Narodowa* donosi:

„*Deputacya.* Dzisiaj wyjeżdża ze Lwowa deputacya trzech członków z łona Rady miejskiej do Krakowa do mistrza Jana Matejki w celu złożenia mu uznania w imieniu stolicy kraju za znakomity dar na rzecz królewskiego zamku na Wawelu.

— **Wniosek fundowania dwóch stal kanonicznych** z funduszu krajowego przy gr. kat. konsystorzu lwowskim, nie przyszedł na porządek dzienny sejmu, bo komisya sama wstrzymała sia z wniesieniem, głównie z powodu, iż obawiała się zaciętej opozycyi ze strony ruskich posłów. Już wówczas podnosiliśmy, że w kołach Rusinów, będących za zgodą z Polakami projekt ten był bardzo przychylnie przyjęty. W tych dniach nadesłano nam opis adresu, który w imieniu ich jeden z księży unickich wystósował do p. Stanisława Polanowskiego jako wnioskodawcy wspomnionego projektu.

„Kapłani, prawdziwi Uniaci, którzy pierwsi odezwali się w Galicyi do swoich współbraci, ażeby ci wierni pozostali św. Stolicy Apostolskiej i swej narodowości, przez moje usta składają panu najserdeczniejsze podziękowanie za postawienie wniosku w sejmie krajowym, dotyczącym ustanowienia 2 stal kanonicznych przy gr. kat. metropolitalnym konsystorzu z uposażenia Wys. Wydziału krajowego erygować się mających.

„Że wniosek ten nie na rękę moskalofilom i wstecznikom, których ostateczną tendencyą rozpalać i do ostatnich krańców doprowadzać nienawiść i utrudniać harmonię i zgodę dwóch bratnich, na jednej ziemi żyjących plemion, dowodzi ta okoliczność, iż z taką zapalczywością rzucają się w dziennikarstwie ruskiem na jego osobę i nie wstydzą się hańbiącemi paszkwilami plamić wysokie jego wobec kraju — zasługi!!

„Raczy pan dobr. nie zważać na luźne te głosy w kraju i w szlachetnym zamiarze nieustawać, pomny na to, iż opinia najzacniejszych i najszlachetniejszych z upragnieniem oczekuje urzeczywistnienia jego wniosku przez poparcie go większości sejmu.

„Każdy nieuprzedzony wyzna z nami, że pan wnioskiem swoim sięgasz w dalszą przyszłość i utrudniasz do tronu metropolitalnego przystęp tym, którzy na zewnątrz wykazują się jako baranki stada Chrystusowego, wewnątrz zaś są wilcy drapieżni. Dla tego szczęść Boże jego tak szczęśliwie pomyślanemu wnioskowi — szczęść Boże i dalszym pracom na tej drodze przez pana przedsięwziętym. Wdzięczność prawdziwych Uniatów wiecznie towarzyszyć mu będzie, a błogosławieństwo nigdy nie ustanie.

„Z wysokiem poważaniem lubo nieznany panu dobrodz. wszelako najżyczliwszy m. p. X. Modest Żarzycki gr. kat. proboszcz Zołczowa, emer. inspektor okręgowy szkół ludowych.

Zołczów (poczta Rohatyn) dnia 18 października 1882 r.“

Pan Polanowski następującą na ten adres wystósował odpowiedź:

Moszków dnia 24 października 1882.

Do przewielebnego księdza Modesta Zarzyckiego gr. kat. proboszcza, emeryt. inspektora okręgowego szkół ludowych w Zołczowie.

Od dziecka kochający ojczyznę naszą, od dwudziestu lat powołany do sprawy publicznej, doznałem nie jednej chwili miłej w uznaniu mej pracy.

Niemniej, na takiej biesiadzie, jaką mi czcigodny pasterzu sprawiłeś, nie byłem.

Dzięki ci za słowa zachęty i uznania. — Całe życie pragnąłem by stwierdzono, że działałem jako Polak serdecznie zrośnięty z rodzonymi braćmi Rusinami.

Nigdy nie zabolało co zły człowiek o mnie powiedział, albo napisał. Na jedno chciałbym zasłużyć: by oddając mi ostatnią przysługę, kapłan unita mógł powiedzieć: „Złym się nie podobał.“

Z najgłębszem poważaniem, powolny sługa

Stanisław Polanowski w. r.
poseł ziemi Żółkiewskiej.“

— **O nieszczęśliwym wypadku**, którego ofiarą padł młody hr. Franciszek Poniński, *Gazeta Nar.* otrzymuje szczegółowe doniesienia, które tu streszczamy. W Zwiniaczu u pp. Mysłowskich bawił od paru tygodni ich krewny młody porucznik, który odznaczył się w kampanii Bośni, kochany przez kolegów, ujmujący wszystkich grzecznością i uszanowaniem dla starszych. W niedzielę 22 października wśród figlów i żartów bawiąc się wesoło z pieskiem domowym, chwycił za stojącą w kącie pokoju laskę strzelającą, którą jakiś nieostrożny gość nabitą zostawił; strasząc psa uderzył tą laską Poniński nie rękojeścią lecz u wylotu po kilkakroć o posadzkę, laska wypaliła i strzał ugodził w nogę. Narazie postrzał zdawał się lekki, gdyż widoczne ślady śrótu bekasiego z przyrządu na pozór niewinnego jak laska, nie wzbudzały obawy. Tymczasem niestety stało się inaczej; prócz strzału weszła w nogę zakrętka dolna laski, co spowodowało spotęgowanie siły strzału, który idąc od dołu do góry, sięgnął bardzo głęboko, a naruszając w biegu błonę brzuszną oraz wątrobę, wytworzył krwotok wewnętrzny i zatrucie krwi żółcią. Mimo spiesznego ratunku miejscowego lekarza i dwóch wojskowych, którzy nie zwlekając odbyli operacyę bardzo dokładną, celem wydobycia skówki, niestety wynaleść się nie dającej, w 48 godzin od chwili wypadku, młodzieniec ten życie zakończył wśród łez rodziny i głębokiego smutku sędziwej babki i nieszczęśliwej matki, nieutulonej jeszcze po niedawnej stracie swej córki.

— **Trawestacya Hołdu Matejki.** Przedostatni numer humorystycznego pisma wiedeńskiego *Der Floh* zamieszcza drzeworyt z napisem „Jan Matejko.“ *Floh* wyraziwszy na wstępie opisu „Hołdu Pruskiego,“ że obraz ten wywiera wrażenie nietylko świetnością swojej techniki i mistrzostwem charakterystyki, lecz i narodowem znaczeniem, dodaje, że jeden tylko ma do uczynienia zarzut, t. j., że Matejko wziął przedmiot do obrazu z zamierzchłych czasów, zamiast czerpać go w nowożytnej historyi i nadać tytuł „Hołd niemieckich potęg finansowych.“ W tym duchu wyobraża rycina ministra skarbu Dra Dunajewskiego w konfederatce z worem pieniędzy w ręku, przed nim klęczy Wodianer, po za nim stoi Bleichröder, dalej Rothschild, a po całym obrazie rozrzucone postacie banków zdają się gestem zapraszać publiczność do subskrypcyi. W niższej części ryciny znajduje się dobrze trafiony wizerunek Matejki, a naprzeciwko Stańczyk wskazujący szyderczo na powyżej odgrywającą się scenę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wolfa Apfelbauma, za sprzeniewierzenie; Stanisława Czapika, za kradzież w służbie i za zbiegnięcie z takowej; Jana Piwowarskiego, za kradzież pościeli; za pijaństwo 2 osoby.

Repertuar teatralny.

W sobotę 11go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego, po raz pierwszy.

W niedzielę 12go: *Gęsi i Gąski*, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— W piątek d. 10go listopada: Ś. Andrzeja z Awel. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gęsi i Gąski, najnowsza a oddawna z niecierpliwością oczekiwana przez publiczność komedya, przedstawioną zostanie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę. Na pierwsze to przedstawienie, jak się dowiadujemy, wszystkie siedzące miejsca są pozamawiane w kasie. Wiele osób lóż już dostać niemogło. Próby z tej komedyi odbywają się od dwóch tygodni.

Dziennik Polski pisze: Monografia rodziny Sobieskich, opracowana przez Łucyana Tatomira, opuści wkrótce prasę i będzie przyczynkiem do uczczenia dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez bohaterskiego króla. Zaszczytnie znany na polu dziejopisarstwa narodowego autor pozwala nam oczekiwać, że praca ta będzie cennym nabytkiem tak dla literatury polskiej jak niemniej przyczyni się do spopularyzowania tej epoki historycznej.

Związek z tąż rocznicą mają świeżo wydane przez Księgarnię Polską „Listy Jana III z czasów wyprawy wiedeńskiej, pisane do królowej Maryi Kazimiry.“ Listy te wyszły w taniem wydaniu w Bibliotece Mrówki i zasługują na bliższe poznanie. Wydawcy trzymali się wiernie pierwowzoru, zachowując pisownię bez żadnych zmian.

„Wielki Świat Capowic“ (Koroniarz w Galicyi) Jana Lama drukuje obecnie w przekładzie rosyjskim gazeta *Zarja.*

O przekład dramatu *Stara Baśń* zgłosiło się do autora trzech literatów czeskich. Autor powierzył tę pracę znanemu już z wielu przekładów literatowi Szwab Polabskiemu. Z listu tegoż do autora jesteśmy w możności podać następujące słowa: „Dodam, że mi się dramat bardzo podobał. Będzie on się w Pradze z pewnością podobać. Z całego opracowania widać doskonałą znajomość sceny; dramat jest wielce efektowny przez liczne prawdziwie szekspirowskie sceny“. Przedstawienia *Starej Baśni* na krakowskiej scenie wywarły, jak mieliśmy sposobność przekonać się, silne i korzystne wrażenie na młodzież szkolną i na widzów ze sfer rękodzielniczych. Bo też utwór ten przeznaczony jest dla publiczności jak najszerszej — a ma na celu popularyzowanie historycznych tradycyj polskich. Czy jest rozstropnie i dobrze zniechęcać w tym kierunku polskich autorów, dyrekcye teatrów i publiczność? Wątpimy. — Zdaje nam się, że właściwszą by tu była pewna pobłażliwość dla formy ze względu na treść i cel.

Miejsce spotkania się cesarza Leopolda I z królem Janem III po oswobodzeniu Wiednia r. 1683. Wobec zbliżającej się uroczystości 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia, nieobojętnem będzie dla czytelników przypomnienie, że w Schwechat, gdzie rozłożony był podczas odsieczy Wiednia obóz, istnieje dotąd pomnik, składający się z ostrosłupa osadzonego na 4 kulach opartych na piedestalu. W środkowej części ostrosłupa, znajduje się dziś już nieco zatarty napis, który jeden z życzliwych czytelników naszego dziennika zwiedziwszy ten pomnik naocznie, przesyła nam w odpisie. Napis ten brzmi: *Anno gloriosi imperii Leopoldi I XXVI die XV Septembris duo longe maximi Europae monarchae, idem Leopoldus Caesar Augustus et Joannes III Poloniae Rex liberata prospere obsidione Vienna, acto in fugam ingenti barbarorum exercitu, occupatis eorundem aeneis tormentis commeatuque, reportatis praeterea opimis spoliis, hoc loco inter suorum victricia arma invicem gratulabundi convenere magna utrimque electoris, ducum, principum ac magnatum comitiva.* (W roku 25 pełnego chwały panowania Leopolda I w d. 15 września, dwaj najwięksi monarchowie Europy: Leopold, cesarz i Jan III, król polski, oswobodziwszy szczęśliwie Wiedeń od oblężenia, zmusiwszy do ucieczki ogromną armię barbarzyńców, zdobywszy ich działa i żywność, zabrawszy prócz tego bogate łupy, spotkali się w tem miejscu, aby sobie wśród zwycięzkich hufców swoich nawzajem powinszować, w orszaku z obu stron, hetmanów, książąt i magnatów.

Napis ten znajduje się również w dziele p. J. F. Kluczyckiego p. t. *Pamiątki polskie w Wiedniu i jego okolicach* wyszłym w Krakowie przed blisko 50 laty. Podał go także niegdyś *Przyjaciel ludu.*

Bardzo ciekawa korespondencya w sprawie małżeństwa Ludwika XV z Maryą Leszczyńską, sprzedaną została niedawno w Paryżu na licytacyi autografów za sumę 1300 fr.

Wyszedł tom III wyboru dzieł Ignacego Krasickiego, stanowiący V tom „Biblioteki klasyków polskich“ wydania księgarni F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie i zawiera „Pan Podstoli“ z przedmową F. Dmochowskiego. Wydanie staranne i bardzo tanie nieustępuje poprzednio wydanym tomom tej kolekcyi.

Mozera najnowsza sztuka *Glück bei Frauen* — przedstawiona w Lipsku, nader podobała się publiczności. Jest ona pełna humoru i życia.

Nr. 15 *Przeglądu literackiego i artystycznego* zawiera nowellę głośnego Kulisza: „Orysia“, wdzięczną poezyjkę Hajoty: „Młodemu poecie;“ dalszy ciąg ciekawych napisków etnograficznych, urozmaiconą kronikę literacką i artystyczną (nowe dzieła, z teatru, z wystawy sztuk pięknych), drobne wiadomości, kronikę humorystyczną w odcinku, oraz dalszy ciąg niezmiernie ciekawych zapisków Lipińskiego, w których znajdujemy interesujące wiadomości o Mickiewiczu, Niemcewiczu, sądzie sejmowym 1828 r. itd. Do tego Nrn dołączono rysunek: W więzieniu J. Greima ucznia petersburskiej Akademii.

Koncert.

Tegoroczny sezon koncertowy, nie wiele nam dotychczas sprowadził znakomitości zagranicznych. Od ostatniej bytności naszych współbraci Czechów, a mianowicie niepospolitego skrzypka Ondrziczka, nic godnego uwagi nie zawitało w nasze mury. Bo przecież ani panny Walter „nadwornej śpiewaczki“ wraz z towarzyszącym jej pianistą Lasznerem, ani „primadonny opery królewskiej w Medyolanie.“ Pani Basso-Bensici, do artystów liczyć nie można! Takie jarmarczne produkcye, pomijamy z zasady milczeniem, gdyż oburzenie, zupełnie usprawiedliwione, mogłoby się objawić w formie mniej parlamentarnej... Dzisiejszy koncert wykazał dowodnie, o ile poprzednie pierwsze występy, zdemoralizowały publiczność, która nieufając nawet „złotemu medalowi króla Belgijskiego“ — świeciła swą nieobecnością. Tym razem jednak, niesłusznie pani de Blanc pokutuje za swych poprzedników. Talent to wielce sympatyczny; gra jej nie odznacza się siłą i potęgą, ale za to celuje wytwornią, prawdziwie francuską elegancyą i ma wiele poezyi. Czystość i pewność intonacyi, swoboda w prowadzeniu smyczka, wyszła świetnie na jaw w koncercie Beriota i w Fantazyi szwedzkiej Leonarda, którego koncertantka jest uczennicą.

Koncert wczorajszy miłe sprawił wrażenie, tak z powodu świetnej gry pani de Blanc, jako też i z powodu towarzyszącej jej orkiestry, która w wykonaniu Uwertur Koryalana, Beethowena, i Oberona Webera, równie jak w akompaniamencie salonowych numerów koncertantki, dała świadectwo znakomitych postępów. Kwartet smyczkowy za słaby jeszcze i niedość wprawny, ale w dętych instrumentach siły są wyborne.

Mamy nadzieję, że z tego zawiązku doskonałe będą rezultaty, dzięki energii i staranności kierownika, p. Wrońskiego.

W koncercie przyjął także udział pianista p. Barabasz, który odegrał balladę Reineckego i poloneza Chopina.

Władysław Żeleński.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożył p. Jozue Spira 1 rsr.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 listopada.

Bratobójstwo.

Skład Trybunału: przewodniczący, radca Sądu krajowego Korytowski; assesorowie pp. Łobaczewski i Schnitzel; — protokolant p. Reichmann.

Przysięgli pp.: Bigoszewski, Zapała, Schindler, Bartynowski, Bzowski, Morgenstern, Schoen, Walczakiewicz, Guzikowski, Klein, Popiel, Riedel, Jachimowicz.

Prokurator: p. Brason.

Obrońca: Dr Czerny.

Znawcy sądowi: prof. Dr Blumenstok i Dr Żuławski.

We wsi Wrząsowicach koło Wieliczki, tuż obok drogi, znajduje się zagroda zamożnego gospodarza Szymona Szczypki. — Na dostatku nie zbywało Szczypkom: za mieszkalną chałupą wznosiła się obora, suszarnia owoców zrodzonych we własnym sadzie, stajnia z końmi, ale i trosk niemało przypadło im w udziale. Niezgoda tlała oddawna między synami: Janem i Tomaszem. Tomko był pracowity, wesół, „zawsze sobie gwizdał,“ Jaśko ponury, zamknięty w sobie, milczący i leniwy, wszyscy też woleli Tomka, a to jeszcze bardziej wzniecało w Jaśku nienawiść ku bratu.

Dnia 1go października 1881 r. zrana wszczął się wielki krzyk w domu Szczypków: w stajni znaleziono Tomka w kałuży krwi, z porąbaną i odciętą głową, złączoną z kadłubem tylko kawałkiem skóry. Nadbiegli sąsiedzi, wójt, i kiedy rozmyślano, kto był sprawcą morderstwa, spostrzegł wójt ślady krwi na ubraniu Jana. Z początku wypierał się przerażony, lecz po uwięzieniu przyznał się do czynu.

Stojący przed Sądem oskarżony, tłómaczy się niedołężnie, jakby nie pojmując pytań, przytem z pewną naiwnością, świadczącą o ciemnocie naszego ludu, opowiada Jan Szczypka: „Mnie wszyscy nie lubili, a to przez brata, on jątrzył rodziców przeciw mnie, podburzał mi żonę, żadnego szczęścia dla mnie nie było...“

Ja sobie myślałem, że Bóg już tak chce: albo ja, albo on. Miałby on mnie zabić, to ja jego...

ewanielia mówi, że jak ręka zła, to ją uciąć, jak noga zła, to ją uciąć; on miał głowę złą, więc ja mu ją uciąłem...

Przygnębienie oskarżonego zwróciło już w śledztwie uwagę, i dlatego oddano go pod obserwacyę lekarską do domu obłąkanych. Tam miał oskarżony kilkakrotnie napady podobne do epileptycznych, w sztuce biegli psychiatrzy orzekli jednak, że jeżeli napady te nie były udawane, to w każdym razie nie były epileptyczne, sprowadzające chwilowy obłąd umysłu. Napady epileptyka są bowiem nagłe, nieprzewidziane, połączone z zupełną utratą pamięci, gdy tymczasem Szczypka przystąpił z rozmysłem do zbrodni, przygotował siekierę, zaświecił świeczkę i szczegóły te z dokładnością opowiada i pamięta; brak tu charakterystycznej u epileptyków utraty pamięci o popełnionych w czasie napadu choroby, czynach.

Pytanie postawione było w kierunku zbrodni skrytobójstwa, przysięgli jednak odrzucając podstępność i zdradliwość w sposobie dopełnienia zbrodni, uznali go winnym zbrodni **morderstwa**, a trybunał skazał go na mocy tego werdyktu przysięgłych **na karę śmierci przez powieszenie**. Rozprawie nie brak było pewnej uroczystej grozy: bratobójca ze wstrętem cofnął się od pokazywanej mu krwawej koszuli brata i nie chciał się dotknąć siekiery, którą go zamordował... Po odczytaniu mu wyroku oświadczył, że woli zginąć, niż marnie żyć w więzieniu, niech z nim i żonę i dziecko powieszą, żeby nędznie nie żyli!...

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6-go listopa. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr.— **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·25 do 09·27 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 193·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·90; olej rzepakowy 64·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— i złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąk; 159 kilogram. 57·30 złr.; olej rzepakowy 86·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Rzeszów 7go listopada. Płacono za 100 kilo Rzepaku od 13·50 — 14·50; Pszenicy od 8·25 — 9·10; Żyta od 6·— — 7·—; Jęczmienia od 6·— — 7·—; Owsa od 5·— — 5·75; Chmielu od — — —; Wyki od 0·— — 0·—; Koniczyny od 45 — 60; Grochu od 0·— — —·—; Ziemniaków od 1·35 — 2·40; Okowity od 13·— — 13·65 złr.

Wiedeń 7 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2411, średnio-ciężkiej węgierskiej 1320, ciężkich bagonów 900; razem 4631.

Galicyjską płacono 31 do 36, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 52 złr.; ciężkie bagony 52 do 54½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 8 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku cena dziś się ustaliła; kupowano towar gotowy po 31·75 złr.

Peszt 7 listop: 30·75·—·31·— złr. **Wrocław**, 7 listop.: na listop. 51 50 mrk., na wiosnę 51 30 mrk. **Szczecin**, 7go listopada w miejscu 52 25 mrk., na listopad 51 90 mrk., na listopad-grudzień 51·70 na kwiecień-maj 53 60 mrk. **Berlin**, 7go listopada: w miejscu 52 90 mrk., na listopad 53·40 mrk., na listopad-grudzień 53·10 mrk., na kwiecień-maj 54 50 mrk. — **Paryż**, 7go listopada: na ten miesiąc 50·75 frk., na grudzień 50·75 frk., na stycz.-kw. 52 75 frk., na maj-sierpień 54 — frk.

Nafta. **Wiedeń**, 8go listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·25 — 22·50 złr. — **Tryest**, 7go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·25 — 9·35 złr. — **Brema**, 7go listopada: za 50 kilo 8·20 mrk. — **Hamburg**, 7go listop.: w miejscu 8·30 mrk., na listop. 8·30 mrk., na styczeń marzec 9 — mrk. — **Antwerpia**, 7go listop.: za 100 kilo 20·75 frk. — **Nowy Jork**, 7go listopada: za galone na listopad 8⅞ ct. pap., w Filadelfii na listopad 8¾ ct. pap.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc październik 1882 r.

Pozostałość z dniem 30go wrze. 1882 r.	615,182 c. 53½
Wpłynęło w miesiącu paźd. 1882	66,630 c. 39
Razem	681,812 c. 92½
Wypłacono na 211 książeczek, z których 29 umorzono łączną kwotą	75,224 c. 18
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 10 cent.	
Pozostałość z dniem 30go paźd. 1882 roku	606,588 c. 74½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1882 r.

Pozostałość z dniem 30-go wrze. 1882 r.	179,917 c. 80—
Wpłynęło w miesiącu paźdz.	17,977 c. 77—
Razem	197,895 c. 57—
Wypłacono na 20 książeczek z których 2 umorzono łączną kwotę	1,780 c. 90—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 10 cent.	
pozostałość z dniem 31-go paźdz. 1882 roku	196,114 c. 67—

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa potwierdza rozszerzając ją ważną rzecz, o której już wspomnieliśmy:

„Od d. 27go listopada nastąpi na wszystkich kolejach austryackich zniżenie taryfy przewozowej, tak iż wyrównane będą taryfy i w przewozie lokalnym z taryfami dyfferencyalnemi, dla frachtów z zagranicy, przez Austryę przewożonemi“.

Jak się dowiadujemy, polscy delegaci nie byli obecni w Peszcie na przedwstępnej, poufnej konferencyi delegatów, (na którą wszyscy jednak zaproszeni zostali) dla tego, że nie zdążyli na czas do Pesztu, a jedyny obecny tam wtedy Polak p. Smolka składał w tym dniu przysięgę N. Panu na tajnego radcę. Konferencya była, pomimo nieobecności Polaków, niezbędną, gdyż w przededniu otwarcia Delegacyj trzeba było koniecznie porozumieć się. Na tej konferencyi członkom lewicy ofiarowano dużo referatów, lecz oni chcieli dostać najważniejsze; tych jednak przyznać im nie chciała i nie mogła większość, gdyż jest to przywilejem większości wszędzie, a co ważniejsze, jej obowiązkiem nie wypuszczać z rąk spraw pierwszorzędnych, za ich przebieg bowiem spada w znacznej części na nią odpowiedzialność. Skoro jednak członkom lewicy nie przyznano pierwszorzędnych referatów, żadnego przyjąć nie chcieli.

Wybór bar. Hübnera, jako referenta budżetu spraw zewnętrznych, nie był może właściwy. Z drugiej jednak strony jest on zbyt doświadczony i baczny, ażeby jako referent, dziś wbrew istotnemu stanowi rzeczy i polityce gabinetu wystąpił z sympatyami dla Rosyi, któreby Polaków słusznie urazić mogły, a w sferach rządowych z pewnościąby echa nie znalazły.

Poufne oświadczenia bar. Hübnera, o których na innem miejscu nadmieniliśmy, mianowicie, iż polityka austryacka opiera się na przymierzu niemieckiem, najświeższym są tego dowodem.

Oddanie referatu wojskowego p. Fanderlikowi, mogło obudzić pewne zdziwienie, gdyż dotąd na tem polu nie odznaczył się, a specyalistą w tej mierze nie jest; aczkolwiek w innych kierunkach jest mężem zdolnym i znanym z wysokich zalet oraz z wierności dla zasad autonomicznych. Referat jego odczytany już w komisyi, pomimo iż nie jest przez specyalistę napisany, miał — jak nas zapewniają — dobre wywrzeć wrażenie, a nie ulega wątpliwości, że delegat ten bronić go będzie świetnie przed *plenum* delegacyi austryackiej.

Obrady delegacyj wspólnych, jak się zdaje, zakończą się 18go b. m..

Polit. Corr. otrzymała następującą wiadomość z Warszawy:

Jenerał Buturlin, oberpolicmajster warszawski wystosował w ostatnich czasach do podwładnych organów policyjnych reskrypt, donoszący, że Warszawa podzieloną zostaje na kilka sekcyj, z których każda otrzyma pułk piechoty i oznaczony oddział kawaleryi. Wojsko to w razie zaburzeń będzie starało się o przywrócenie porządku w pojedynczych sekcyach. Równocześnie rozporządził oberpolicmajster, że skombinowany patrol wojskowy ma czuwać bezustannie nad miastem i przedmieściami, aby możliwe zaburzenia spokojności publicznej stłumić w samym ich zarodku. Rozporządzenie to spadło jak piorun z pogodnego nieba; nikt nie wie jego przyczyny, nikt nie wierzy w zapewnienie jenerała Buturlina, iż rozporządzenie to ma na celu zapobiegnięcie możliwym rozruchom antisemickim, ponieważ nie ma najmniejszéj obawy, aby zeszłoroczne rozruchy antisemickie miały powtórzyć się obecnie, a ztąd każdy tłómaczy sobie inaczéj powyższy reskrypt. Jedni upatrują w nim zwiastuna odwiedzin, jakie Car ma złożyć Warszawie, drudzy zwiastują stan oblężenia, który ma być ogłoszonym w razie jakichkolwiek rozruchów. Oba te domysły nie wytrzymują przedmiotowéj krytyki, a właściwy powód tego reskryptu otacza dotąd tajemnica. Usposobienie ludności warszawskiéj jest przygnębione. Panuje tu powszechne oburzenie z powodu nadużyć pułkownika Własowskiego, pomocnika oberpolicmajstra, a oburzenie to spotęgowała jeszcze więcéj wiadomość o nieludzkiem postępowaniu jenerała Worowkina z Polakami w Lublinie.

Najwyższy trybunał orzekł w sprawie specyalnéj, że wydany dla Rosyi ukaz dnia 15 maja b. r., ograniczający prawa obywatelskie żydów i odejmujący im możność nabywania ziemi, nie tyczy się żydów osiadłych w Królestwie Polskiem. W każdym razie trudno przywięzywać do orzeczenia tego, wydanego w sprawie specyalnéj, moc powszechnie obowiązującą. Reskrypt cesarski z d. 10go grudnia 1865 r. obowiązujący dotąd a zabraniający Polakom nabywania ziemi w Królestwie, był w ostnich czasach przyczyną, że bardzo wiele dóbr wystawionych na sprzedaż zakupili pod imionami Rosyan. Posiadacze nominalni zawarli w skutek tego z właścicielami faktycznie umowy dzierżawne na wiele lat, podług których dzierżawcy mają prawo dowolnego rozrządzania inwentarzem, usuwając powyższe dobra z pod kontroli władz administracyjnych. W ten sposób zakupiono podobno w gubernii mohilewskiéj 64, w gubernii wileńskiéj 36, w gubernii grodzieńskiéj 17 a w kowieńskiéj 24 dóbr za polskie pieniądze, i dobra te zostają faktycznie w rękach Polaków.

Podług wiadomości z Petersburga, koronacya Cara odbędzie się wkrótce. Faktem jest, że polecono w ostatnich czasach prowincyonalnym marszałkom szlachty, aby w każdéj gminie przygotowało się do podróży do Moskwy dwóch członków oprócz przełożonego gminy. Członkowie ci będą jako deputacye gminne figurowali przy akcie koronacyjnym.

Do Grodna sprowadzają energicznie materyał budowlany, przeznaczony na budowę fortyfikacyi. Budowa ta rozpocznie się już w r. 1883. Dla robotników, którzy będą sprowadzeni w tym celu z głębi Rosyi, zbudowano już chaty.

Mimo ścisłej kontroli przybiera przemytnictwo okowity na granicy galicyjsko-rosyjskiej coraz większe rozmiary. Pograniczna straż rosyjska wykonywa tę kontrolę z całą surowocią, z czego wywiązują się często bijatyki, które kończą się zwyle śmiercią jednego z zapaśników. Okoliczność ta wywiera na lud wpływ demoralizujący, a od przemytnictwa nie odstrasza.

Poznań 8 listopada. (godzina 1½ po południu). Uroczyste otwarcie gmachów i zbiorów „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ i odanie ich do użytku publiczności, zapowiadane od dawna i uważane słusznie za chwilę ważną dla nas wszystkich, nastąpiło w dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe. Publiczność obojej płci licznie zgromadzona. Reprezentanci prasy miejscowej, cały zastęp inteligencyi z miasta, niemniej znaczna część z prowincyi, stawili się bez wyjątku. Prezes Towarzystwa p. Stanisław **Koźmian**, zagaił uroczystość, witając obecnych gorącemi słowy. Zaznaczając ważność tak potrzebnej a bogato uposażonej instytucyi, prosił zarazem o życzliwość dla niej i dalsze jej popieranie. Następnie przemawiał sędziwy wiekiem Dr **Matecki**, wykazując wielkie zasługi dla instytucyi tej, przez nieodżałowanej pamięci Seweryna hr. Mielżyńskiego położone. Po nim zabrał głos Wawrzyniec hr. **Engeström**, podnosząc znaczenie polskich artystów w sztuce nowoczesnej. Nakoniec Klemens **Kantecki**, obecny konserwator zbiorów Towarzystwa, przemawiał w dłuższych słowach, zdając sprawę ze stanu zbiorów i zasobów, w gmachu umieszczonych, niemniej podnosił bogactwo ich i ważność.

Do chwili, w której wam o tem donoszę, uroczystość nieskończona. Ze wszystkich stron kraju liczne dochodzą telegramy od prywatnych osób, redakcyj, reprezentantów rozmaitych korporacyj, tudzież instytucyj publicznych. Obszerniejsze sprawozdanie poszlę listownie. (*Słowo* warsz.).

Z Berlina donoszą do *Köln. Ztg*, że o rokowaniach między rządami w sprawie azylu nihilistów w Szwajcaryi, w Berlinie nic nie wiedzą. Natomiast wiadomą jest rzeczą, że rząd szwajcarski z własnego natchnienia stara się zebrać wszelkie dane co do agitacyi wychodzącej z Szwajcaryi, i nieomieszka zapewne dać sąsiednim mocarstwom stosowny dowód, że umie się poczuwać do obowiązków międzynarodowych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 listopada. Wszystkie dzienniki zajmują się prawie wyłącznie rezultatem wyborow w Jozefstadt tudzież demonstracyą pospólstwa w Neubau i Josefstadt.

Wiedeń 9 listopada. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Na podstawie wiarogodnych informacyj zapewniają, że Robilant nie wyraził rządowi austryackiemu życzenia aby sprawa odwiedzin cesarza Austryackiego w Rzymie była znów poruszoną, ale oświadczył tylko, że Włochy unają powody, które skłoniły Kalnokiego do znanego oświadczenia. Wszelka dalsza inicyatywa w tej mierze powinna wyjść jedynie od Austryi.

Tryest 9 listopada. Burmistrz Versy Baldassi, który aresztował woźnicę Oberdanka, za co otrzymał złoty krzyż zasługi, udał się wczoraj po raz pierwszy od chwili tego zajścia na terytoryum włoskie do Palmannova. Mieszkańcy tameczni znieważyli go nazywając go zdrajcą kraju, w skutek czego Baldassi opuścił natychmiast Palmannova.

Londyn 9 listopada. Barka austryacka „Petrosław“ rozbiła się w pobliżu Mitfordu. Ludzie okrętowi w liczbie 12 zginęli z wyjątkiem jednego, którego woda wyrzuciła na brzeg.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 listopada. Wczoraj wieczór powtórzyło się znów zbiegowisko kilkuset czeladników i chłopców szewskich i tłumu na przedmieściach Jozefstadt i Neubau. Tłum ten zaniepokoił mieszkańców gwizdaniem i krzykami. Wysłane wojsko musiało dobyć bagnetów, ponieważ tłum rzucał na nie kamieniami. Po obu stronach są ranni. O godzinie 10-tej w nocy przywrócono porządek.

Wiedeń 9 listopada. Na wyborach w Josefstadt wybrany został posłem do Rady państwa Dr Stourz.

Budapeszt 9 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej uchwaliła resztę pozycyj wydatków nadzwyczajnych budżetu wojennego. Obrady więc nad budżetem wojennym skończyły się. Minister wojny złożył szczegółowo poufne oświadczenie, które komisya wojskowa przyjęła do wiadomości. Sprawozdanie komisyi wojskowej da temu wyraz w odnośnym ustępie swej uchwały. Rząd przedłożył projekt ustawodawczy w sprawie wyjątkowego rozdziału terytoryalnego kilku batalionów pułków węgierskich.

Temeszwar 9 listopada. W gminie Gyarmata urządziło dwóch Nazareńczyków z powodu egzekucyi sądowej formalną rzeź między świadkami sądowymi. Zbrodniarze ci zasztyletowali sędziego miejscowego, jednemu z przysięgłych poderznęli gardło, 6 osób zranili ciężko a jednę lekko. Zbrodniarzy pochwycono już i przesłuchano.

Paryż 9 listopada. Wskutek nieobecności wielu deputowanych dnia 9 b. m. posiedzenie Izby będzie prawdopodobnie krótkie i bez znaczenia. Utrzymują, że posiedzenia Izby po oświadczeniu ministerstwa, które ułożonem zostanie dopiero dnia 9 b. m., odroczone będą do poniedziałku. Koła parlamentarne są przychylnie usposobione dla gabinetu. Dotąd nie zapowiedziano żadnej interpelacyi. Z okazyi otwarcia jeneralnej rady departamentu Sekwany uskarżał się przewodniczący, że Paryż jeszcze zostaje pod panowaniem ustaw wyjątkowych i nie ma dotąd centralnego merostwa, jak inne miasta; wyraził też nadzieję, że prefekt miasta będzie popierał to słuszne żądanie u rządu.

Paryż 9 listopada. *Temps* donosi, że **Menabrea** został mianowany ambasadorem włoskim w Paryżu.

Kair 9 listopada. Dufferin był dzisiaj rano na audyencyi u chedywa.

Kair 9 listopada. Depesza gubernatora Sudanu stwierdza, że doniesienia z Chartum są przesadne. Jenerał egipski **Abdel-Kader** donosi, że wojska murzyńskie straciły wprawdzie tysiąc żołnierzy i wielu oficerów w bitwie z fałszywym prorokiem, ale nie zostały wcale rozbite. Chartum nie jest obecnie zagrożone.

Kair 9 listopada. Śledztwo w sprawie Arabiego skończyło się już pod względem przesłuchiwania świadków, zeznających na jego niekorzyść. Obrońcy uzyskali trzechtygodniowy termin do zbadania zeznań świadków. Dalszy ciąg procesu nastąpi w początku grudnia.

Kair 9 listopada. Podług wiadomości wiarogodnych polecił rząd egipski dnia 7 b. m. dyplomatycznym ajentom francuskiemu i angielskiemu wystosować notę, żądającą zniesienia europejskiej kontroli finansowej.

Nowy Jork 9 listopada Na wyborach urzędników lokalnych w 33 Stanach zwyciężyli przeważnie demokraci. *Now-York Times* sądzi, że w przyszłej Izbie reprezentantów zasiadać będzie 175 demokratów i 150 republikanów.

Kursa — **Wiedeń** 9-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 95. — Renta srebrna 77 50. — Renta złota 95 45. 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 131·75 — Akcye Banku Narodowego 836·— — Akcye kredytowe 305·75 Londyn 119·25. — Dukaty 5·66. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 140·—. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 312·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170.75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·75. — Anglo-Bank 123·60. Obligacye indemn. galicyjs. 100·15. — Losy prem. węgierskie 118 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. — Marki 58·45 Ruble 118·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·—. — 4% Renta węgierska 86·85 złr.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 9go listopada. 1882 rokn. — Banknoty austryac. —·— —. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegara pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.[illegible] rano	9.[illegible] wiecz.	10.[illegible] wiecz.
Lwów przyjazd:	9.[illegible] wiecz.	5.[illegible] rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·11 rano
Tarnów przyjazd 9·36.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.— w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.[illegible] po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	5 wiecz.	8.30 wiec
Kraków przyjazd:	9·40 w.	8.30 w.	11.5 p. p.	9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz. mieszany

Do Wiednia:	osob.	pośpieszny	mieszany	osobowy	
Kraków odjazd:	5.40 ran.	6.55 ran.	9.30 ran.	5.30 w.	3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.12 wie.	4.19 p. po.	4.[illegible] ran. i 12.[illegible] p.	5.[illegible]	

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.[illegible]. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
4% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. banku hipot.	[illegible]	[illegible]
6% listy dłużne galic. zakł. kred.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. z. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. z. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. na 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. na 38 lat, banknot.	[illegible]	[illegible]
4% Listy zastawne Król. Pol. sr. 1869 (100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne Królestwa Pol. (100 rubli)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
banku kred. gal. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
banku gal. i b. prz. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 8 listopada.

	płacą	żądają
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
Renta złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1864	[illegible]	[illegible]
Losy Credit-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Wyżsoaustryackie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeszwarskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klaus. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. pożycz. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Bodencredit węgierskiego	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Union-Bank	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal.	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1872	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. sr.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lwowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Pałffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Triesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]

Lwów 8 listop.

	płacą	żądają
Akcye Bank hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
5% 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 8 listop.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

(2712)

Za duszę ś. p.

Zofii z hr. Jabłonowskich

hr. Aleksandrowej Fredrowej

zmarłej we środę 1 listopada 1882 r. w 85 r. życia swego w Przybicach, odbędzie się

w piątek d. 10 listopada b. r.

w kościele św. Barbary

o godz. 10ej

Nabożeństwo żałobne

na które dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

WYSZŁY JUŻ nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej

KALENDARZE

na 1883 rok

układu *A. Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany Powszechny** zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, jarmarki, tabelka stemplowa, pociągi na kolejach żelaznych, przepisy pocztowe, telegramy, wyciąg ciągnienia losów, tabelka procentowa, wartość monet, tabelka wartości kuponów, alfabetyczny wykaz należytości stemplowych, taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa, genealogia panującej familii Cesarskiej, urzędowie upoważnieni w Galicyi inżynierowie i architekci.

Część literacka zawiera w sobie: W dwóch stuletnią rocznicę odsieczy Wiednia; Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej; Jan III Sobieski, życiorys; Odsiecz Wiednia 1683; Kij kasztelański przez J. Stellę-Sawickiego; Walka Chrześcijaństwa z barbarzyństwem przez X. Walerjana Serwatowskiego; Szlachectwo, wiersz (pisano w Narcyzówku); Ze smutnej przeszłości przez T. S.; Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce; Śmierć Ludwika II Jagiellończyka pod Mochaczem; Na drogę życia, wiersz; Nasze dzieci przez S; Z niedawnych dziejów Hercogowiny przez J. Grz.; Z kroniki; Ogłoszenia firm krakowskich. **Cena 60 cnt.** 2) **Dla ludu** (z 5 drzeworytami) **25 c.** 3) **Ścienny na dużym arkuszu 25 c.** 4) **Ścienny biurkowy** drukowany na kartonie **25 c.** 5) **Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt kościoła rzymsko-katolickiego i grecko-katolickie, oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego; tabelka stemplowa, kolej żelaznych i telegramów, **25 c.** 6) **Kieszonkowy** (miniaturowy) **18 c.** (oprawny w skórkę lub jedwab **40 c.**

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w składach piśmiennych materyałów. **Skład główny** w Wydawnictwie przy rogu ul. Głębiej i Wiślnej pod Nr. 9, drugie piętro. (2710-1)

PODZIĘKOWANIE.

W Przegini duchownej w dniu 21 października b. r. o godzinie 8ej wieczorem wybuchł pożar w realności mojej ze stodoły pełnej zboża i siana, z którą łączyły się dalsze zabudowania, a między temi także spirytus, dom mieszkalny z 8 omal nie dotykał tych budynków.

W trzy kwadrans już przybyli z sikawką uczniowie szkoły rolniczej z Czernichowa blisko o milę oddalonego, a na ich czele Wny Komornicki, zarządca tego zakładu, i przy gorliwej pracy udało im się ogień tak zlokalizować, że dom mieszkalny jak również skład spirytusu ocalał.

Mam sobie przeto za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie rzeczonemu Zakładowi rolniczemu, a zwłaszcza Wmu **Komornickiemu** za tak spieszną i skuteczną pomoc, następnie Panu **Koruslewiczowi** dozorcy lasów z klucza Tenczyńskiego, który prawie całą noc zaczeszał ludzi do gaszenia, wreszcie Wielmożnemu Panu **Skirlińskiemu** dziedzicowi dóbr Krzypinowa, który zaraz najazd po prawie odwiedził z własnej woli udzielenia mi paszy dla bydła, jak niemniej Jaśnie Wielmożnemu Księdzu Opatowi **Słotwińskiemu** za okazane mi współczucie. (2709)

Przeginia duchowna, dnia 4go listopada 1882 r.

Szymon Sare.

W najdostojniejszych kołach dobrze znana firma fabryki bielizny

Berecz & Löbl

w Wiedniu, I Babenbergerstrasse Nr. 1,

poleca swoje **koszule męskie** doskonałych i gustowny wyrób w najwięszych ilościach, kształtach, **koszule salonowe** bez kołnierzy i mankiet zł. 2, 2·50, 3 – 35·0, 4— z przyszyt. kołnierzami i mankietami zł. 2·50, 3 – 3·50 4 – 4·50.

największe **koszule oxford** zł. 2·50, 3 – 3·50. Wielki wybór **angielskich towarów pończoszkowych**, parasoli itp. Szczególność w **angielskich krawatkach** po najtańszych cenach. (2624-10 33)

Najświeższe **krawatki Mignon**, 3 sztuki w różnych kolorach, razem 2 zł. 50 cent.

Koszule zamawiane dla mężczyzn będą punktualnie i trwale wykonane.

W celu otrzymania dobrze leżących koszul, wystarczy podanie objętości szyi, szerokości piersi i długości ramion. Rozsyłka za zaliczką. Cennik opłatnie.

Zbiornik (rezerwoar)

żelazny, nowy, 1·18 metr. wysoki, 2·74 metr. długi, 2 metry szeroki, jest tanio do nabycia. — Wiadomość w handlu **W. Müldnera i Sp. w Tarnowie.** (2687-1-6)

Próba jeneralna w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 10go b. m. o godzinie 7ej wieczorem. (2713)

Osoba uzdolniona w szyciu i kroju sukien damskich, umiejąca szyć także na maszynie, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym w mieście lub na wsi. — Wiadomość w sklepie obuwia damskiego **J. Rebsza** przy ulicy Floryańskiej w domu „pod Murzynami." (2686-1-3)

SPRAWOZDANIE

z czynności Komitetu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Artystów

w Krakowie

za czas od dnia 1go października 1881 r. do d. 1 października 1882 r.

Dochód:

Pozostałość gotówką z września 1881 r.	zł. 1391	c. 53
Wkładki od Członków Tow.	„ 31	„ —
Komisowe od sprzedanych obrazów	„ 37	„ 50
1/3 część dochodu z wejścia na wystawę	„ 611	„ 40
Wniesione procenta od zaliczek	„ 74	„ 25
Procent z Kasy Oszczędności	„ 58	„ 47
Razem	„ 2204	„ 15

Rozchód:

Lokal wraz z opałem	„ 120	„ —
Na inseraty, materyały piśmienne, porto kancelaryjne, światło i koszta administr.	„ 311	„ 98
Razem	„ 431	„ 98

Zestawienie:

Dochód	złr. 2204·15
Rozchód	„ 431·98

Pozostaje gotówką	„ 1772	„ 17
Zaliczki niezwrócone z lat poprzednich	„ 5218	„ 75
Obraz olejny jako zwrócona zaliczka	„ 80	„ —
57 rysunków uczniów Szkoły sztuk pięknych	„ 285	„ —
Całe mienie Towarz. wynosi	„ 7355	„ 92

Za Prezesa: *Szynalewski Feliks.*
Sekretarz: *Ludomir Benedyktowicz.*

Kancelarya przy ul. Starowiślnej pod L. 21 na drugiem piętrze. (2706)

Chmiel z r. 1880, 1881, 1882, kupuję po najwyższych cenach. — Próbki pod **A. B.** poste restante **Gorlice.** (2708-1-3)

Dlaczego indzie kąpią się w zimie tak rzadko? Bo dotychczas nieistniał rzeczywiście praktyczny i tani przyrząd kąpielowy!!



L. Weyla nowowynalezione **STOŁKI KĄPIELOWE** do ogrzewania 5 cebrami wody i za 5 c. węgla można mieć ciepłą kąpiel. Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **L. Weyl,** właściciel c. k. przyw. w **Wiedniu,** fabryka III, Landstrasse Hauptstrasse 109, handel w mieście I Kärnthnerring 17. Cena opłatnie w Krakowie na miejscu nielakier. 29 złr., lakierowany 34 złr. (2487-4-20)



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

pieće regulacyjne do napełniania

firmy (2608-8-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wieduiu.

Uwaga. P. **Dr. Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne** i **tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-17-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

CYGARA! TYTONIE! PAPIEROSY!

w gatunkach **specyalnych** (Specyalitety), **tutki** i cygaretowe **papierki prawdziwe francuskie** sprzedaje hurtownie i częściowo i rozsyła na prowincyę za zaliczką (2600-7-10)

F. SZUKIEWICZ

w Krakowie, Rynek Nr. 44.

SKŁAD PAPIERU,

materyałów **piśmiennych** i **malarskich,** zaopatrzony we wszelkie **nowości, bilety wizytowe** i **monogramy** poleca (2601-7-10)

F. SZUKIEWICZ

w KRAKOWIE, RYNEK Nr. 44.

MAGAZYN

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19,

poleca wielki wybór (2578-4-6)

kapeluszy zimowych

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty,** zamówienia na całe wyprawy ślubne, oraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Do salonu mód paryskich

przy ulicy Wiślnej Nr. 9,

nadszedł świeży transport **kapeluszy** (od 6 złr. wzwyż), **kwiatów** i **piór.** **Pracownia sukien** wykonywa jak najspieszniej zamówienia na wieś za zaliczką. (2575 5 6)

Klementyna Chojecka.

KUPUJĘ

APTEKĘ

którąby zaraz objąć można. Oferty pod adresem: **S. Kräuterblüth we Lwowie.** (2648-3-3)

Un Français

cherche logement ou pension dans une famille honorable. Ecrire: *Mr. T. Z. No. 22, Bureau du „Czas".* (2649-3-3)

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach,— flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (1943-67-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięciema medalami zasługi i listem pochwalnym.

Nabyć można we LWOWIE w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod L. 20; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marscha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Reczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Miedlickiego.

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w różnych kolorach. (2180-15 30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7 c. —
„ „ lub myśliwski	„	10 „ 50
Mężyków lub zarzutka	„	12 „ —
Ciepły mężykow dobrze podszyty	„	16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa	„	10 do 30
Kompletne ubranie mężkie	„	20 do 20
Paltot damski modny	„	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.

Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej

skład fabryczny sukna

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

W 15 minutach niema już żadnego siwego włosa.

Najnowszy wynalazek

Szczotka grzebieniowa do barwienia włosów.

W skutek praktycznej konstrukcyi tej **patentowej szczotki grzebieniowej** niewalają się palce przy barwieniu włosów, włosy i broda mogą być jednako barwione, aż do korzenia bez poruszenia skóry na głowie. Cena wraz z szklannemi spodkami w puzderku 1 złr. 20 c.

Uwaga: Moje nowe angielsko-wschodnie środki do barwienia włosów zawierają tylko Nr. 1 i 2.

HAIR-DYE

Wilhelma Abta najlepszy, całkiem nieszkodliwy środek barwiący włosy.

Z c. k. patalog.-chemiczn zakładu.

Pan Wilhelm Abt w Wiedniu. Wyrabiany przez Pana środek barwiący włosy, niezawiera jako taki użyty żadnych zdrowiu szkodliwych lub dla włosów i wogóle ciała niebezpiecznych przymieszków, dlatego ze stanowiska policyjno-sanitarnego jakoteż higienicznego niezachodzi żadna przeszkoda przeciw jego używaniu.

Wiedeń, 27 maja 1881. Z c. k. patol. chemiczn. zakładu.

Przewodniczący i c. k. sądowy i krajowy chemik Dolnej Austryi Dr J. Flor. Heller w. r.

Ten środek barwiący włosy nie chybia celu, jeżeli kto ściśle stosuje się do przepisu a jeżeli włosy raz się zabarwią, nigdy się pod względem piękności niezmienią, jak się to dzieje przy naturalnym poroście. Skutek jest pewny i zadziwiający, barwy bardzo naturalne, wykonanie nader łatwe a doskonały ten wyrób przewyższa wszelkie inne.

Ceny: 1 pudełko z opisem użycia i potrzeb. do barw. szczotk., spodkami i grzebieniem zł. 3·50
1 pudełko bez szczotek, spodków i grzebienia. . . . . zł. 2·50

Pasta barwiąca włosy szczególnie polecenia godna do barwienia na czarno lub brunatno włosów, brwi, wąsów i brody, w pudełku z grzebieniem i szczotkami 1 złr. Zamiejscowe zamówienia wykonane będą szybko za nadesłaniem kwoty i 20 ct. za opakowanie lub za zaliczką pocztową.

Skład fatryczny hurtowny i częściowy: w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstr. 9.

Składy mają: A. Bar w St. Pölten, J. Dreyer apt. w Olbersdorf w Szląźku austr. E. Kugler apt. w Kronstadt, Haupt fryzyer w Stryju, P. M. A. Lukssich w Karlstadt, E. Armin w Aradzie, E. Laborandi, apt. w Freiwaldau, E. Walzig w Czerniowcach, G. Bettanini apt. w Borgo, N. Szeky apt. w Kołaszwarze, A. Mezey apt. w Oldenburgu, R. Adler apt. w Hütteldorf, W. Hoffmann perfum. w Bregenz, L. Petrovic fryzyer w Serajewie, Plitschke fryzyer w Bernie, A. Ternacic fryzyer w Nowej Gradysce, Zyg. Mittlbach w Zagrzebiu, Wilh. v. Dietrich w Celowcu. (2274-3-12)

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia wierzycieli upadłości A. K. Schmeidlera i stosownie do polecenia p. komisarza konkursowego ogłaszam niniejszem jako zarządca masy krydalnej, iż **w dniu 16 listopada 1882 r.** o godzinie 10ej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. notaryusza p. Romana Goebla w mojej asystencyi przymusowa **hurtowna sprzedaż** aktywów do masy krydalnej Abrahama Kalmana Schmeidlera, byłego kupca tutejszego, należących, mianowicie towarów łokciowych, norymberskich i innych w inwentarzu masalnym na łączną kwotę 13,868 złr. w. a. ocenionych, dalej urządzenia sklepowego i domowego w wartości szacunkowej złr. 147 cent. 59 i złr. 51 w. a., wreszcie różnych wierzytelności w wartości nominalnej złr. 3101 cent. 70 w. a., tudzież, że warunki licytacyjne i inwentarz wolno przejrzeć w biurze c. k. notaryusza p. *Romana Goebla,* towary zaś i urządzenia można opatrzyć w sklepie pod L. 46 Dz. I. przy ul. Grodzkiej w Krakowie. (2679-2-3)

Dr. Mochnacki,
zarządca masy.

Kundmachung.

Am 15, 16 und 17 November l. J. um 11 Uhr Vormittags wird in den Amtslokalitäten der k. k. Militär-Intendanz zu Krakau eine Verhandlung wegen Sicherstellung der traiteurmässigen Verköstigung der kranken und kommandirten Mannschatt, dann wegen Lieferung der Spitals- und sonstigen Bedürfnisse, der Abnahme der unbrauchbaren Sorten des Rasirens und Haarschneidens beim k. k. Garnisonsspitale Nr. 15 zu Krakau, dann den Truppen-Spitälern in Wadowice und Neu-Sandec, ferner der Reinigung der Krankenwäsche bei den Truppen-Spitälern in Wadowice und Neu-Sandec auf die Dauer von einem eventuell von drei Jahren, vom 1 Jänner 1883 angefangen mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte stattfinden.

Der beiläufige Bedarf der sicherzustellenden Gegenstände, sowie die näheren Bedingnisse der Offert-Verhandlung und der eventuell abzuschliessenden Verträge über die traiteurmässige Ausspeisung können bei den k. k. Garnison-Spitälern in Krakau und Lemberg, ferner bei den Truppen-Spitälern in Wadowice, Neu-Sandec und Tarnow eingesehen werden. (2606-3-3)

K. k. Militär-Intendanz.

Krakau am 24 Oktober 1882.

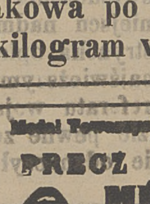
Dla braku pomieszczenia

jest kilkanaście **krów** mlecznych lub jałówek do sprzedania w **Morawicy** o 1½ mili od Krakowa po cenie **20 do 25 c.** za kilogram wagi żywej. (2576-3-3)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. 1774-14-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (2452-10)

PISARZ

PROFESOR R. ORLICE

badacz matematyki **R. Orlice Westend-Berlin, dziękuje serdecznie** za objawiony współudział wobec wywołanych fałszywych wieści; spodziewa się, że jeszcze długi czas rozsyłać będzie darmo i opłatnie swe **wykazy wygranych w terno.** (2356-2-2) D. R.

Litografia akademicka

M. Salba

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 28.

poleca się do wykonania wszelkich w ten fach wchodzących robót.

Litografowane bilety wizytowe

na najlepszym kartonie i bardzo pięknie wykonane od 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c. za 100 sztuk.

Zamówienia zamiejscowe będą punktualnie wysłane. (2586-2 4)

Poszukuje się

LOKOMOBILU

o sile 8—10 koni, używanego ale w zupełnie dobrym stanie i **tartaku,** któryby mógł być do tegoż lokomobilu zastosowanym. Także **maszyny do robienia cegły,** wyrabiającej 20,000 sztuk dziennie, również używanej ale dobrej; **10 krów holenderskich,** zdrowych, jak najlepszych na mléko, chociażby i starych. Listowne zgłoszenia pod adresem: **E. C. Kraków, ul. Karmelicka, Nr. 4.** (2660 2-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

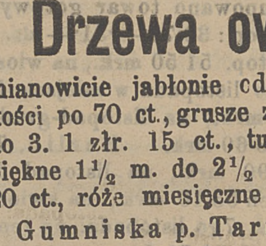
nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

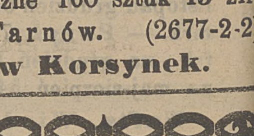
(1688-44-)



Największy skład *prawdziwych* **kaloszy rosyjskich** (które swą trwałością i niskiemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne)

i francuskich

na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych, poleca



MAGAZYN

J. Zapłatalskiego

w Krakowie, linia A—B, Rynek.

(2526-7-10)

Drzewa owocowe,

mianowicie jabłonie od 2 m. do 3 wysokości po 70 ct., grusze z najnowszych 2 m. do 3. 1 złr. 15 ct., tudzież róże bardzo piękne 1½ m. do 2½ od 70 ct. do 1 zł. 20 ct., róże miesięczne 100 sztuk 15 złr.

Gumniska p. Tarnów. (2677-2-2)

Stanisław Korsynek.

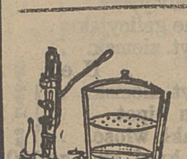
Zakupuje się lasy

w gatunku drzew: **osiki, klony, grab i jawory** stare, w średnicy od 24—32 cali.

Interesanci raczą nadesłać dokładne adresy z oznaczeniem ilości drzew, po jakiej cenie i odległości od kolei, bez pośrednictwa osób trzecich. (2654-5-6)

M. Łojowski

w Jarosławiu.



Krauss & Co., c. k uprzyw. fabryka machin w **Wiedniu** (Währing). Nowopoprawne kilkakrotnie odznacz. maszyny do korkowania butelek, działalność 800 róż. butelek na godzinę bez pękania. — Filtry do wszelkich płynów po rzetelnych cenach. — Prospekta darmo. (1914-2-5)

JUŻ NIEMA BÓLU ZĘBÓW

gdy się używa

L'ELIXIR DENTIFRICE

(Elixyer na Zęby)

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Z OPACTWA w SOULAC (Gironde)

DOM MAGUELONNE, Przeor

Wynaleziony w roku **1373** przez Przeora Piotra BOURSAUD

Kosztuje we Francyi:

We flakonie, 2, 4 i 8 Marks; w proszku, 1,25 i 2 Marks; w ciasteczku, 2 Marks.

Kraków: Znajduje się u pana DONING.

(1773-17-)